Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 347. — ROK XXXVII

SRODA

31 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B.

Venizelos w Warszawie.

Wizyta greckiego premjera w Warszawie nie ma oczywiście żadnego politycznego znaczenia. Grecja należy do zupełnie innego, niż Polska, kręgu interesów i gdy Warszawa tworzy od 10 lat jeden z wierzchołków wieloboku, pociągniętego przez Paryż, Białogród, Bukareszt, Warszawę i Pragę, to Ateny znajdują się od niedawnego czasu na wieloboku, idącym z Rzymu przez Tiranę, Angorę, Sofję, Budapeszt. Także pod względem gospodarczym Ateny leżą od Polski bardzo daleko i tylko port salonicki może mieć dla nas w czasie wojny znaczenie jako punkt wyładowania materjału wojennego, który następnie przez Jugosławję i Rumunję transportowanym byłby do Polski w razie blokady Gdańska i Gdyni. Wizyta Venizelosa jest wydarzeniem politycznem jedynie w tym sensie, że stwierdza zainteresowanie się kierownika polityki greckiej naszem państwem, — zainteresowanie tem większy mające walor, że kierownik ten jest najznakomitszym Grekiem współczesnym i jednym z najwybitniejszych polityków europejskich. Od 30 prawie lat z przerwami steruje on polityką swojego państwa, okazując wielkość swego charakteru i talentu nie tylko wtedy, gdy sukces uwieńczył jego prace rządowe, ale i wtedy, gdy odsunięty przez marnego króla musiał przeciw swemu rządowi bronić praw swego narodu. Venizelos uratował dynastję przed niepopularnością, jaka ją pochłaniała po klęsce z r. 1897, on jest twórcą przyłączenia Krety, on zorganizował koalicję bałkańską i wygrał dwie wojny: z Turcją i Bułgarją w latach 1912—13, on zdobył Saloniki i Kawallę, on wreszcie przeciw królowi Konstantynowi wciągnął Grecję w czasie wojny do koalicji antyniemieckiej. Już wojska greckie znalazły się w Smyrnie, już zdawało się, że spełni się stare marzenie Milcjadesów i Temistoklesów, że nastąpi połączenie Greków anatolijskich z Atenami i Spartą; niestety w decydującym momencie głosowanie powszechne wypędziło Venizelosa z kraju, jak ongi Arystydesa i Cymona, a jego niedołężny przeciwnik, król Konstanty doprowadził wojska greckie do straszliwej katastrofy pod Karahissar. Kemal zlikwidował zupełnie nie tylko ambicje małoazjatyckie Aten, ale i od dwóch i pół tysiąca lat istniejące na wybrzeżu lidyjskiem greckie kolonje. Wtedy Grecja wypędziła króla i przywołała z powrotem swego wielkiego syna. Rozkwit gospodarczy, wywołany częściowo klęską reemigracji miljona Greków azjatyckich, pożyczka międzynarodowa, wzrost znaczenia w Lidze Narodów, przyjaźń z odwiecznymi wrogami: Italją i Turcją, stabilizacja wewnętrzna na gruncie republikańskim — oto owoce polityki Venizelosa w tych latach ostatnich.

Choć brak między Polską a Grecją współczesną ścisłejszych związków, to jednak Venizelos zastaje u Polaków żywe i stare uczucia filhelleńskie. Właśnie w tym roku oba narody obchodzą stulecie swych walk o niepodległość, walk, z których niestety tylko Grecja — przy pomocy Francji, Anglji i Rosji — wróciła do państwowego bytu. Wiadomo choćby z cudownych sekstyn Słowackiego, jak wiele sympatji wywołały czyny bohaterskie Kanarisów, Ypsilantich i Miaulisów wśród polskiej młodzieży. Przecież jeden z „Belwederczyków" poeta Goszczyński piechotą wybrał się w drogę, by znaleźć się wśród powstańców greckich, w szeregach których walczyło i zginęło wiele Polaków. Spiski „heterji" i walki greckie o wolność działały na przedlistopadowe pokolenie Polaków jak pobudka bojowa.

Na nasz filhellenizm składa się jednak najwięcej nasze wychowanie klasyczne i nasz kult dla starej Grecji. Choć już Byron przestrzegał, że Hellenowie nowocześni niepodobni są do klasycznych, to jednak urok, jaki na ten naród rzucili pisarze i artyści starohelleńscy, trwa i trwać będzie zawsze. Venizelos przybywa z miasta, nad którem panują kolumny Partenonu, po którego ulicach chodził Platon, w którego teatrach grano premjery Sofoklesa. Z Rzymu i z Aten wywodzimy się duchowo wszyscy. Przeszli i Grecy długą niewolę i poeta słusznie zestawiał nasze Maciejowice z grecką Cheroneją. Przyszło potem i narodowe odrodzenie i mocarstwowość bizantyńska, która skończyła się dopiero zajęciem Konstantynopola przez Turków. Zaiste, dziedzictwo tradycji, jakie przypadło Hellenom dzisiejszym, byłoby zbyt wielkiem i zbyt przytłaczającem dla każdego narodu, a nie tylko dla dzisiejszych Greków.

Venizelos przynosi nam nie tylko obraz nowej, ale i nieporównany wdzięk starej Grecji. Dlatego witamy go serdecznie, gdy przybywa nad Wisłę, dokąd, zdaje się, żaden z wielkich Greków jeszcze nie dotarł, nawet homerowski Odysseusz.

Jan Matyasik.

—v—

Warszawa, 30. 12. (PAT). Dzisiaj przybył do Warszawy grecki prezes rady ministrów Venizelos wraz z małżonką. Gości powitali na dworcu prezes rady ministrów Walery **Sławek**, minister spraw zagranicznych August **Zaleski** z małżonką, poseł i minister pełnomocny grecki **Lagoudakis,** szef protokołu dyplomatycznego **Romer**, zastępca komisarza rządu na m. st. Warszawę **Olpiński,** szef wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Leon **Chrzanowski,** oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych ministerstw. Po powitaniu i krótkiem cercele w salonach recepcyjnych dworca, premjer Venizelos wraz z małżonką, odjechał do swoich apartamentów w hotelu europejskim.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Po przybyciu premjera Venizelosa do Warszawy i po powitaniach odbyło się **śniadanie u posła greckiego.** Po południu premjer grecki **złożył wizytę p. premjerowi Sławkowi,** zaś wieczorem **min. Zaleski wydał obiad w ścisłem gronie,** po którym o godz. 10.30 odbył się raut.

Premjer grecki przeciw rewizji traktatów.

Warsawa 30. 12. (Telef. wł.). Bawiący w Warszawie Venizelos już w drodze miał możność oświadczyć w Belgradzie wobec przedstawicieli prasy, że **Grecja stoi na gruncie podpisanych traktatów pokojowych.** Podpisała ona układ w Lozannie, który wprawdzie dla niej jest niepomyślny, ale uważany jest przez nią za wiążący. Zdaniem Venizelosa **dążenie do rewizji traktatów jest dążeniem do wojny. Grecja uważa obecne swe granice za ostatecznie ustalone** i wszelkie jej dążenia idą w kierunku odbudowy gospodarczej kraju.

Kłopot z orderami.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Dzisiejszy „Robotnik" ogłosił dwie wiadomości o nieprzyjęciu orderów. Pierwsze doniesienie opiewa: „Jak się zapatruje na Brześć papież Pius XI., łatwo wyrozumieć z faktu, że **nuncjusz papieski w Warszawie ks. Marmaggi, nie przyjął orderu Polonia Restituta„.** Na innem miejscu „Robotnik" donosi, że **b. prezydent Rzplitej p. Stanisław Wojciechowski nie przyjął Krzyża Niepodległości, podobnie jak senator Limanowski.** Prasa sanacyjna i agencja „Iskra" umieszczają **kategoryczne zaprzeczenie co do pierwszej wiadomości dotyczącej nuncjusza papieskiego.**

Ponieważ nie zaprzeczono doniesieniu drugiemu, więc można uważać je za pewne. Jeżeli chodzi o wiadomość pierwszą, to w kołach politycznych panuje przekonanie, że „Robotnik" podał doniesienie **interpretujace niewłaściwie istotny stan rzeczy.** „Robotnik" pomieszał bowiem dwie sprawy: sprawę przyjęcia lub odrzucenia orderu Polonia Restituta ze sprawą uroczystego aktu dekoracji tymże orderem nuncjusza msg. Marmaggiego. Doniesienie mogłoby się odnosić tylko do kwestji drugiej.

Ferment wśród konserwatystów B. B. na tle Brześcia.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). W prasie pojawiły się pogłoski, że w łonie B. B. na tle Brześcia wzmaga się ferment. Jak wiadomo, warszawska grupa **Zw. Pracy Wsi i Miast uchwaliła potępić nadużycia brzeskie. Obecnie donoszą, że na tle Brześcia powiększa się ferment wśród konserwatystów sanacyjnych. Poseł** Janusz Radziwiłł, **przywódca tej grupy, ma wiele kłopotu z uśmierzeniem tego fermentu.**

AUSTRJACY ZWYCIĘŻYLI W TURNIEJU HOKEJOWYM.

Katowice (PAT). W poniedziałek wieczór w ostanim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach, odbyły się spotkania następujące: W. E. V. (Wiedeń) — Slavia (Praga) 7:2 (3:0, 0:1, 4:1).

Wobec tego turniej hokejowy w Katowicach zakończył się ogólnem zwycięstwem mistrza Austrji W. E. V. (Wiedeń).

—::§::—

Hitlerowcy napadli na biskupa.

Berlin 30 grudnia. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w Moguncji, gdy biskup ks. Hugo w otoczeniu księży wracał do mieszkania, **napadło na niego kilkunastu osobników, prawdopodobnie hitlerowców, usiłując znieważyć go czynnie. W obronie biskupa stanęli księża,** wobec czego napastnicy ustąpili. Oddalający się napastnicy obrzucili najordynarniejszemi wyzwiskami i kulami ze śniegu.

O czem piszą inni?..

„Za poprzedniego rządu".

Podaliśmy wczoraj wiadomość z Warszawy, iż w najbliższym czasie ma się rząd p. Sławka zastanowić nad tem. co zrobić z interpelacją opozycji w sprawie Brześcia. W tej sprawie donosi „Nowy Dziennik":

„Według krążących pogłosek, rząd nie odpowie na interpelację, powołując się na to, **że wypadki te zaszły za czasów poprzedniego rządu**",

mianowicie za rządów p. marsz. Piłsudskiego... Oczywiście mało jest prawdopodobnem, żeby rząd p. Sławka uciekł się do takiego wybiegu. Znaczyłoby to bowiem. że sprawę brzeską uważa zgóry za przegraną, i że „Brześć" potępia. A ponadto zaprzeczyłby aksjomatowi sanacji, że nowy rząd pomajowy stanowi tylko „zmianę warty", a nie zmianę rządu.

„Gentleman" Mackiewicz.

Pos. Mackiewicz usprawiedliwia w „Słowie" Brześć jako konieczność ze względu na potrzebę silnego rządu.

„Niema — pisze — tak wielkiej ofiary, którąbyśmy dla idei silnego rządu w Polsce ponieść nie powinni".

A więc nawet etyka nie stanowi tu żadnej przeszkody... Ten swój pogląd usprawiedliwia p. Mackiewicz analogją z obaleniem cara Mikołaja II.

„Ludzie — pisze — powodujący się tysiącem słusznych sentymentów, poglądów, sądów obalili tron Mikołaja II. Mimo mojej całej osobistej sympatji dla tego **wielkiego gentlemana w polityce, jakim był** Mikołaj II (!!), przyznaję, że jego panowanie, zwłaszcza lata ostatnie, można określić wyrazem samodurstwo. Obalono więc **samodura i cóż się okazało?** Że prawdziwe poczucie odpowiedzialności za państwo nakazywało wierność przysiędze, złożonej monarsze, że abdykacja Cesarza, jedynej siły politycznej w kraju, zniweczyła Rosję. Przyszła Kiereńszczyzna".

Doskonale! Tylko, jeśli to ma być analogja, to z kimże porównać „samodura" Mikołaja II? Stanowczo nie dopisuje panu Mackiewiczowi „gentlemaństwo".

Protest Artura Górskiego.

Znakomity pisarz, Artur Górski, autor „Monsalwatu", nie mogąc się doczekać protestu zbiorowego literatów w sprawie Brześcia, sam od siebie ogłasza w prasie oświadczenie.

„Dopuśćmy — pisze — aby poniewierano tak dalej, **na sposób wschodni,** poczuciem ludzkiej godności i poczuciem prawa; znośmy obojętnie i spokojnie, kiedy na oczach naszych czyni się igraszkę z dóbr kultury moralnej, wykutych mozolnie na kowadle tysiącleci — ale równocześnie kruchych jak szkło i wymagających przeto ciągłej pieczy — a skutki nie dadzą długo czekać na siebie. Milczenie i bezczynność w podobnej chwili takim ciężarem spadną nam na piersi, **że dzieciom swoim nie będziemy śmieli spojrzeć w oczy**".

Niewola posłów z B. B.

Szereg dzienników podkreślił zupełną bezwolność posłów z BB. w stosunku do rządu. Odpowiada na ten zarzut „Gazeta Polska":

„Więc panom z opozycji, którzy lubią powoływać się na zagraniczne wzory, wydawałoby się możliwem i całkowicie zrozumiałem, gdyby rząd, na czele którego stoi przewodniczący klubu parlamentarnego, nie tworzył razem z tym klubem harmonijnej **całości programowo uzgodnionej i zestrojonej** taktycznie? I czy tego rodzaju sharmonizowanie pracy ma być przekonywującym dowodem dla uzasadnienia rzekomego ograniczenia praw parlamentu, czy też supremacji władzy wykonawczej?"

Czem innem jest „harmonja" między rządem i większością, a czem innem jest ten stosunek, który łączy BB. z rządem. Harmonja polega na współpracy; **stosunek zaś BB. do rządu nie jest harmonia, tylko niewolą.** BB. jest „władzą wykonawczą", a rząd „kontrolującą i ustawodawczą". Czy to ma być parlamentaryzmem?

Rzady pomajowe wobec katolicyzmu.

„Gwiazdka Cieszyńska" reasumując wypadki r. 1930 stwierdza, że dobrze zrobiła, popierając przy wyborach na Śląsku listę „Kat. Bloku Ludowego" nr 19, a nie listę nr 1.

„Posłowie bowiem — pisze — wybrani z tej listy nr 1, dali zaraz na początek dowód, jak bardzo leży im na sercu sprawa katolicka, wybierając na marszałka Sejmu, a więc na konstytucyjnego zastępcę Prezydenta Rzeczypospolitej **odstępcę od wiary, p. Świtalskiego.** Tak się respektuje uczucia olbrzymiej większości katolickiej w Polsce!

Zmieniały się w roku 1930 rozmaite figury w rządzie, ale tak jakoś się złożyło, że **na fotelu ministra wyznań religijnych musiał nieprzerwanie siedzieć również kalwin, odstępca od wiary katolickiej.** Dziwić się temu musi i troską nachmurzyć czoło każdy myślący katolik w Polsce. Dowodów nieprzychylności względem nas katolików, a popierania wrogów wiary naszej jest daleko więcej".

O sumieniu Narodu, czyli opinji publicznej - słów kilkoro

Sumienie Narodu, to nic innego jak tak zwana powszechnie „opinja publiczna". W państwie praworządnem, konstytucyjnem i parlamentarnem, Sumienie Narodu jest potęgą decydującą prawie zawsze o najistotniejszych problemach państwa. — Opinję publiczną wyrażają przeważnie: stronnictwa polityczne, oraz organizacje polityczno-gospodarcze, dzienniki polityczne — przez swych wytrawnych publicystów, no i świat kulturalny państwa, czyli t. zw. elita naukowa — wychowawcy Narodu (profesorowie najwyższych uczelni, literaci, artyści i t. d.).

W Polsce opinja publiczna, zdeprawowana półtorawiekowym wpływem polityki państw zaborczych, charakteryzuje się jeszcze i dziś indolencją, snobizmem, gnuśnością, zobojętnieniem, brakiem woli do zwalczania zła i wogóle brakiem jakiejkolwiek wrażliwości i uczuciowości. No i dziś jeszcze opinja publiczna w Polsce nie jest zupełnie niezależną! Duch Narodu jest jeszcze jakby w niewoli — „zatruty", a niewola ducha jest chyba jeszcze cięższą i boleśniejszą od niewoli politycznej, bo przytłumione są wszystkie najważniejsze i najlepsze pierwiastki wraz z wolną wolą i osobowością! Wskutek tego głos sumienia Narodu — odzwierciadlenie etyczne i moralne obywateli — reaguje jeśli już nie fałszywie, to zawsze b. słabo na wszelkie ujemne strony życia publicznego, a jeszcze prędzej o nich zapomina. Najbardziej niewłaściwe sposoby postępowania, niekiedy nawet karygodne, są jeśli już nie pochwalane, to przynajmniej obojętnie przyjmowane do wiadomości. A jeśli kiedyś **sumienie Narodu** naprawdę się **ocknęło** i zbuntowało przeciwko „normalnemu biegowi rzeczy", to **był to tylko sporadyczny wypadek** — z konieczności — wówczas tylko, gdy miara złego tak się przepełniła, że do odpowiedzialności moralnej per analogiam pociągano już nie jednostki, lecz... całe społeczeństwo — cały Naród.

Musimy więc ocknąć się z tej gnuśności, która całe społeczeństwo ogarnęła, musimy skruszyć kajdany niewoli ducha Narodu, odrzucić precz fałszywą opinję publiczną, i odtąd stale czuwać, nie dać się zaskoczyć i pohańbić na wieki!

Przykładów nie szukajmy daleko. **Sprawa Brześcia,** jako jedno z ogniw dzisiejszego systemu rządów w Polsce, zaprowadzanego przez pewien odłam społeczeństwa naszego, jest chyba z nich najwymowniejszym. Gdyby nie głos opozycji parlamentarnej i list profesorów krakowskich — Polska z 1000 letnią Kulturą Zachodu na wiele lat z mapy chrześcijańskich i kulturalnych państw wykreśloną przez nas samych zostałaby.

Nie zapominajmy nigdy naszego narodowego przysłowia: „Mądry Polak po szkodzie!" i nie ustajmy w stałej pracy, w stałem kontrolowaniu życia publicznego w Polsce, a w ten sposób tylko zadamy kłam wszem wobec, iż społeczeństwo polskie nie jest wyzbyte etyki i że kieruje się zawsze zasadami moralnemi i chrześcijańskiemi, a wybryki spełniane czy to przez jednostki czy grupy są zawsze potępiane i karane.

F. Gruszczyński,
poseł na Sejm R. P.

Twórca Wielkiej Grecji w Polsce.

Po raz pierwszy gości w Polsce najwybitniejszy polityk, jakiego wydała nowożytna Grecja, prawdziwie zasługujący na tytuł twórcy Wielkiej Grecji. Eleutherios Venizelos jest z pochodzenia Kreteńczykiem. Urodził się w miejscowości Canea w r. 1864. Kreta była jeszcze wtedy pod jarzmem tureckiem. Venizelos rozpoczął więc swą działalność polityczną jako przywódca w walkach o niepodległość. Gdy Kreta odzyskała wolność i stała się częścią państwa greckiego, Venizelos zaczął działać w Atenach jako jeden z kierowników partji liberalnej. Wybitne zdolności otwarły mu wkrótce drogę do rządu. Już w r. 1909 objął stanowisko ministra sprawiedliwości, a zaraz potem urząd premjera. Jego zasługą była reorganizacja administacji i armji greckiej oraz uzdrowienie finansów. Największem jednak dziełem Venizelosa było utworzenie bloku państw bałkańskich (Serbja, Grecja, Bułgarja, Czarnogóra) przeciw Turcji. Wojna, którą te cztery państwa podjęły w r. 1912, zakończyła się prawie zupełnem wyparciem Turcji z Europy. Gdy zwycięscy pokłócili się o podział zdobyczy, Grecja stanęła po stronie Serbji i wraz z nią pokonała Bułgarję. Dzięki tym szczęśliwym wojnom obszar Grecji powiększył się prawie dwukrotnie.

Dalsze nabytki terytorjalne przyniosła Grecji wojna światowa, w której Grecja wzięła udział dzięki Venizelosowi. Był on stronnikiem koalicji i energicznie zwalczał germanofilską partję monarchistyczną. Złamawszy ją utworzył w Salonikach prowizoryczny rząd i wysłał armję na front macedoński. Król Konstantyn opuścił wtedy kraj, wobec czego Venizelos sprawował całą władzę. Po klęsce mocarstw centralnych, premjer grecki wyjechał do Paryża i tam oddał swej ojczyźnie wielkie usługi podczas rokowań pokojowych.

Nastroje społeczeństw są jednak zmienne a Grecy często, jak wiemy z historji, płacili swym bohaterom czarną niewdzięcznością. Doświadczył tego i Venizelos. Gdy stronnictwo monarchistyczne odniosło zwycięstwo, Venizelos musiał opuścić kraj. Grecja przeżywała wtedy ciężkie chwile. Nieszczęśliwa wojna z Turcją sprowadziła do kraju około miljon uchodźców z Małej Azji, co zwiększyło kryzys gospodarczy, król abdykował, ale kraj niedługo cieszył się prawami republikańskiemi, bo gen. Pangalos zagarnął całą władzę, jako dyktator. W czasie jego nieszczęśliwych rządów oczy Greków znów się wzróciły ku Venizelosowi. Gdy dyktatura upadła, Venizelos wrócił w triumfie, radośnie witany przez cały kraj. Odtąd, od r. 1928, Venizelos sprawuje rządy bez przerwy.

—:O:—

Nasza odpowiedź!

Artykuł mój p. t. „A co my na to"?, umieszczony na łamach „Głosu Narodu" przed świętami Bożego Narodzenia, odbił się echem w prasie różnych odcieni. Odbił się też na skórze autora, któremu jedni nie szczędzili pochwał, inni posunęli się nawet do obelg, jak świadczy list z Tarnopola, złożony w Redakcji „Głosu Narodu", niepoczytalny wprost w formie i treści.

Status quaestionis jest jasny. Rusini urządzają przeciw nam nagonkę na terenie międzynarodowym i wprzęgli ostatnio do tej roboty, przeciw nam skierowanej, międzynarodową ajencję katolicką informacyjno-prasową, Kipa. W świetle tej p'anowej nagonki przeciętny czytelnik zagraniczny wyrabia sobie przekonanie, że Polska jest krajem terroru i gwałtu że krzywda wobec mniejszości narodowych jest wytyczną naszej polityki wewnętrznej. Że tak istotnie jest, miałem sposobność przekonać się z wynurzeń Francuza, niedawno przybyłego z Belgji, który o ruskich memorjałach i skargach był znakomicie poinformowany.

Zagranicy więc przedewszystkiem trzeba z naszej strony znakomicie i celowo zorganizowanej propagandy, przeciwdziałającej wytrwałym szczuciom ruskim. Kiedy ks. Buczko pisze w piśmie szwajcarskiem, że Polacy katują Rusinów, to my zaraz w następnym numerze tego samego pisma powinniśmy ogłosić nie dwanaście, ale całą litanię sprawek ruskich: zamordowanie księży polskich Czarnika, Raby, Hentschla, Dingiewicza w r. 1919 — mordowanie działaczy polskich w Złoczowie, Mikulińcach, Kosaczowie i innych miejscowościach Małopolski Wschodniej, — znęcanie się nad pojmanemi „Orletami" lwowskiemi i t. d. A z ostatnich czasów winniśmy przeciwstawić oskarżeniom ruskim, że właśnie ci, którzy mają czelność nas oskarżać, spalili w ciągu dwu miesięcy mienia polskiego wartości około dziesięć miljonów złotych, że mordowali policjantów państwowych i strażników kolejowych, że powodowali katastrofy kolejowe, niszczyli druty telegraficzne, a po plebaniach i w lokalach stowarzyszeń gromadzili broń i amunicję i t. d.

To będzie nasza odpowiedź. I ona musi zjawić się na szpaltach pism zagranicznych jak najrychlej.

Sprawa jednak poruszona przezemnie ma drugą stronę, którą spokojnie i objektywnie odłączyć trzeba i osądzić podług pionu zasad etyki katolickiej.

Czy pacyfikacja Rusinów we Wschodniej Małopolsce wymagała znęcania się nad ludźmi, będącymi nieraz w podeszłym wieku (ks. Buczko cytuje katowanie 85-letniego starca), — o tem osądzić winno **prawo, sumienie katolickie i poczucie tolerancji,** będącej zasadniczym elementem psychiki polskiej, psychiki narodu mającego słusznie pretensje do zdobyczy kultury zachodniej. Według tych trzech norm winno się osądzić wszystkie dwanaście zbrodni, przytoczonych przez ruskiego biskupa 12 października 1930 r. Oczywiście, jeśli fakta przezeń podane są oparte na realnej podstawie.

Jeśli zaś są **zmyślone,** dla zagranicy, należy **zdemaskować** całą treść memorjału i zająć tą sprawą zagranicę, nastawioną fałszywie przy pomocy prasy — zwłaszcza niemieckiej, bardzo usłużnej wobec t. zw. Ukraińców.

I tu musimy zwrócić uwagę zwłaszcza na centralę **katolicką** ruskiej propagandy **w Berlinie,** która planowo urabia opinję sfer katolickich w świecie pod kątem dla nas nieprzychylnym. — Politykom naszym radziłbym zapoznać się z książką, wydaną w bieżącym roku w Berlinie w serji p. t. „Die Kirche und das oestliche Christentum" (nakład „der Katholischen Emigrantenfürsorge"). Tytuł jej brzmi: „Ukraine und die kirchliche Union" (1930 — stron 133). Mapka, dołączona do strony 16-tej, jest bardzo wymowną i dość powiedzieć, że Ukraina tam zakreślona, nie tylko znacznie przewyższa terytorjalnie Polskę, ale północno-zachodnia jej granica biegnie w takiej odległości od Warszawy jak mniej więcej odległym jest Przemyśl od Lwowa w linji powietrznej. — W związku z tą publikacją trzeba też zwrócić uwagę na czasopisma, wychodzące w Kattern koło Wrocławia: jest to miesięcznik: „West-östlicher Weg", który dużo miejsca poświęca naszym małopolskim Rusinom.

Ks. Henryk Weryński.

„Metody brzeskie" na Pomorzu.

„Słowo Pomorskie" podaje za „Gazetą Kościerską" opis niewiarygodnego wprost wypadku, jaki zaszedł rzekomo w biurze posterunku policji w Kościerzynie.

„W dniu 15 bm. rano przybył do mieszkania redaktora „Gaz. Kość.", p. Mechlińskiego posterunkowy PP. Sarnowski i wezwał go na posterunek, oświadczając, że jest tam jakiś nieznany mu akt prokuratorski, na który trzeba oświadczenia się p. Mechlińskiego w pewnych punktach. Nie przeczuwając nic złego red. Mechliński, poszedł na posterunek. Tam oczekiwał go komendant post. Barbarczyk, z resztą posterunkowych. Zbliżywszy się do red. Mechlińskiego, rzekł Barbarczyk:

„Dotychczas patrzyłem na was przez palce, teraz już wszystko się skończyło". **Uderzył przytem p. Mechlińskiego w twarz.** Wyzywając potem w ordynarny sposób p. Mechlińskiego, **uderzył go kilkakrotnie z całej siły pięścią w piersi.** Reszta zaś posterunkowych, stojąc za red. Mechlińskim, poczęła go bić pięściami po głowie i twarzy, manewrując tak, żeby pobity nie widział, kto go uderza. Post. Stabrowski uderzył p. Mechlińskiego kilkakrotnie pięścią w twarz, kalecząc oczy i twarz, na których do dziś pozostały sińce. Red. Mechliński chciał uciekać, drzwi atoli były zamknięte. Otworzono potem drzwi do drugiego pokoju, na środku którego stała ława i gruby kij trzcinowy. Widząc to p. Mechliński nie chciał pójść do tego pokoju. Wepchnięto go jednak siłą. Nie pomogły krzyki o ratunek, zatkano mu usta, przemocą wyrwano kij i uderzono nim go kilkakrotnie tak, że pozostały sińce. Po dokonaniu ohydnego tego dzieła, poczęli jeszcze wyzywać i wymyślać pod adresem pobitego, mówiąc: „Może się pan teraz udać do sądu, czy do prokuratorji, dokąd pan tylko zechce, my jesteśmy kryci, nam pan nic nie zrobi. To była tylko nauczka, jeżeli pan wkrótce nie wyniesie się ze Skarszew, to zrobimy częściej w ten sposób. Środki znajdziemy, żeby pana tu sprowadzić, choćbyśmy policję z całego powiatu mieli użyć do pomocy".

Jak się dowiadujemy, red. Mechliński **wniósł skargę** o ukaranie sprawców napadu. Również informują, że wszyscy posterunkowi przeniesieni zostali ze Skarszew do Wilna.

Francuzi o książce gen. Sikorskiego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o przyjęciach, jakie na cześć gen. Sikorskiego urządzili w Paryżu najwyżsi przedstawiciele armji francuskiej (o wiele głośniejsi, niż komendanci załóg w Lyonie lub Bordeaux, a nawet niż dyktator Portugalji), mianowicie marsz. Petain, gen. Weygand, b. min. Painleve. Obecnie mamy przed sobą szereg pism francuskich, które pisały o nowej książce generała Sikorskiego „Francja a Polska". Pisma te wyrażały się o książce i autorze bardzo pochlebnie, przyczem w ocenach ujawniały się nieraz sympa-

tje i zainteresowania tych obozów, którym pisma te służą. Np. lewicowa „Ere Nouvelle“, hołdująca pacyfizmowi nieco radykalnie zabarwionemu zwraca uwagę na te części książki, w których gen. Sikorski wskazuje sposoby zabezpieczenia pokoju. Dalej podkreśla, że gen. Sikorski kładzie nacisk na czynniki psychologiczne i zna psychologję zarówno Niemców, jak Rosjan. A stwierdzając, że dużo trudności wynika z zapoznawania psychologji przeciwników poleca „Ere Nouvelle“ książkę gen. Sikorskiego politykom i fachowcom wojskowym.

„La Liberte“ przedstawia krótko treść książki, przyczem zwraca uwagę na rewelacje o wojskowej współpracy sowiecko-niemieckiej. Czytając, pisze „La Liberte“, tę książkę autora, którego wysoka kompetencja jest przez wszystkich uznana, jakby się dotykało palcem niebezpieczeństwa, które grozi spaść burzą na Europę, jeśli się nie zastosujo odpowiednich środków. Wywody gen. Sikorskiego nazywa pismo świetnemi i głębokiemi.

„L' Européen“ nie wątpi, że książka gen. Sikorskiego wywoła we Francji liczne komentarze. Pismo podkreśla, że książka jest owocem wieloletnich studjów i obserwacyj i zawiera syntezę stosunków francusko-polskich.

Pisząc o samym autorze prasa francuska zaznacza, że był on przez długi czas ministrem spraw wojskowych, że szczycił się przyjaźnią marsz. Focha, który napisał przedmowę do poprzedniej książki („Nad Wisłą i Wkrą“), a któremu złożył hołd, dedykując mu swe najnowsze dzieło.

Na ziemiach Polski

Zatoka Pucka pod lodem.

Skutkiem silnych mrozów, jakie panują obecnie na całem wybrzeżu polskiem, zatoka Pucka pokryła się dość grubym lodem, który sięga od brzegów pod Puckiem aż do półwyspu Helskiego. **Dostęp do portu w Pucku jest zamknięty** zarówno dla statków, jak i łodzi rybackich. Drogę do portu torują lodołamacze. Częściowo zamarzł również port rybacki w Jastarni na Helu.

60-lecie kapłaństwa O. B. Łubieńskiego

W tych dniach **O. Bernard Łubieński, Redemptorysta, obchodzi niezwykły jubileusz 60-lecia kapłaństwa.** Niestrudzony pracownik na [illegible]pańskiej, znany kaznodzieja w pracy misyjnej w całej Polsce, cieszy się czerstwem zdrowiem i mimo, że od szeregu lat cierpi na nogi, nie ustaje w pracy na ambonie i w konfesjonale. Obecnie O. Bernard rezyduje w klasztorze Redemptorystów przy ul. Karolkowej w Warszawie. (KAP.).

Powiat olkuski będzie zniesiony

Jak się dowiadujemy, w związku z projektem nowego podziału administracyjnego państwa, powiat olkuski ma być skasowany i podzielony między sąsiednie powiaty: będziński, zawierciański i miechowski.

I Łódź zakłada muzeum policyjne.

Niedawno, jak donosiliśmy, otwarto w stolicy muzeum policyjne, które z punktu widzenia pedagogicznego ma wprost nieocenione znaczenie dla funkcjonarjuszów policyjnych, kształcących się w zakresie służby śledczej.

Obecnie taka sama instytucja powstaje w Łodzi. Policyjne muzeum łódzkie zaopatrzone będzie we wszystkie dotychczasowe zdobycze, wchodzące w zakres walki z przestępczością, dalej w narzędzia, które służyły do wykonywania zbrodni na terenie woj. łódzkiego, wykresy statystyczne przestępczości i t. p. Muzeum to znajdzie pomieszczenie w gmachu łódzkiego urzędu śledczego.

Żandarm zabił kobietę

za odmowę w tańcu.

Wśród wesołej zabawy, jaka odbywała się w niedzielę w sali Ogniska kolejarzy w **Stołpcach** padł nagle strzał rewolwerowy. Jedna z uczestniczek, 18-letnia Anna Barcikówna **trafiona celną kulą padła bez życia na ziemię.** Sprawcą zabójstwa był **kapral żandarmerji**, niejaki Z. Piątkowski, który odstawiony przed sędziego śledczego odmówił wszelkich zeznań. Zachodzi przypuszczenie, że strzelił on do Barcikówny, która była jego narzeczoną, za odmowę tańczenia z nim.

Z Choczni.

Piękny bilans pracy S. M. P. Żeńskiej i Męskiej.

Dzięki ciągłej i niezmordowanej pracy tutejszego wikarjusza ks. Józefa Kmiecika, kierownika szkoły p. Andrzeja Gondka i p. Józefy Kaczmarczykówny rozwijają się bardzo pomyślnie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zarówno Męskiej jak i Żeńskiej. Dowodem żywotności tychże jest cały szereg uroczystości, urządzonych ich własnym wysiłkiem lub za ich staraniem.

26 października 1930 r. odbyła się uroczystość z okazji Święta Chrystusa Króla, zaś 13 listopada b. r. 12-lecie odzyskania niepodległości Polski. — W setną rocznicę powstania listopadowego urządziły Stowarzyszenia wspólnie z młodzieżą szkolną uroczysty poranek, na który złożył się odczyt, deklamacje, śpiewy i dwa obrazki sceniczne. W dniu 30 listopada b. r., a więc w święto młodzieży męskiej z racji obchodu uroczystego ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży po trzechdniowych rekolekcjach, podczas uroczystej, chóralnie po polsku odczytywanej mszy „młodzi rycerze Chrystusowej Polski“ w wielkiem skupieniu przyjęli do serc swoich Ciało Chrystusowe, prosząc usilnie swego Wodza o moc wytrwania w dobrem, o pomyślny rozwój organizacji, która ich łączy we wspólnej pracy. Dopełnieniem tej uroczystości była akademja z odczytem ks. Kotowieckiego z Wadowic, śpiewami i deklamacjami, której licznie zgromadzona publiczność z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała. W dniu 8 grudnia b. r. jako w święto Młodzieży Żeńskiej po uroczystościach kościelnych, odbyła się akademja z bardzo obfitym programem. Dokonano również poświęcenia statuy Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, ofiarowanej druhnom przez Patronat i złonków wspierających Stowarzyszenia. W dzień św. Szczepana urządziło Stowarzyszenie tradycyjne „Jasełka“ we własnym nowowybudowanym lokalu. Ostatnio zaś w niedzielę 28 b. m. za staraniem Stowarzyszeń wystąpił podczas sumy kwintet muzyczny z tutejszej inteligencji, który wykonał szereg pieśni kolędowych.

Przewodnikom idei katolickiej i głównym kierownikom w Stowarzyszeniach życzyć należy z Nowym Rokiem wytrwałości w dalszej pracy kształcenia charakterów, silnych, zdrowych na duchu — samym zaś Stowarzyszeniom, aby przepojone do głębi zasadami wiary katolickiej szły śmiało w życie zwalczając wszelkie przeszkody, jakie na drodze napotykają, a dewizą w ich życiu niechaj nadal będzie: „Bóg i Ojczyzna!“.

Proces o mord w Golasowicach

Z początkiem następnego tygodnia rozpocznie się w Katowicach proces w sprawie zajść w Golasowicach, które zakończyły się śmiercią polskiego policjanta Sznapki.

Przed sądem stanie 8 osób, z których dwie oskarżone są o ciężkie uszkodzenie ciała, skutkiem którego ś. p. Sznapka poniósł śmierć, a sześć innych o współudział w bójce.

Sprawa ma tło polityczne, gdyż zabójstwo popełniono w dniu 22 listopada, tuż przed wyborami do Senatu, w tym samym dniu, w którym „odwiedziła“ Golasowice bojówka sanacyjna. Niektóre pisma polskie twierdziły, że winę śmierci ś. p. Sznapki ponosi miejscowy pastor Harlfinger, który miał podburzać przeciw Polakom, a w krytycznym dniu — zorganizować bojówkę niemiecką, z rąk której padł ś. p. Sznapka. Widocznie jednak były to zarzuty niesłuszne, bo **pastor Harlfinger nie został objęty aktem oskarżenia.**

Wśród 8 oskarżonych znajdują się mordercy komendanta posterunku w Golasowicach. Co do tego niema żadnych wątpliwości. Chodzi tylko o pobudki, jakie ich do tego skłoniły. Wedle tego, co dotąd pisały w tej sprawie dzienniki niemieckie, wnosić należy, że Niemcy będą bronić sześciu oskarżonych jako niewinnych. **Mordercami mieliby był wedle tego poglądu dwaj oskarżeni: Kubla i Watut.** W chwili popełnienia zbrodni obaj byli podobno pijani. Kubla miał być osobistym wrogiem ś. p. Sznapki, a to dlatego, że dzięki Sznapce syn Kubli siedzi od paru lat w więzieniu za popełnione morderstwo.

Tak twierdzą Niemcy. Jak było w rzeczywistości, to wykaże rozprawa, na którą **powołano około 30 świadków**, a która zakończy się w każdym razie przed sesją Rady Ligi Narodów. Jeden smutny wypadek zostanie zatem wyjaśniony.

Że rząd chce wyjaśnić, a przynajmniej poznać tło innych zajść przedwyborczych, tego dowodem **podróż min. Składkowskiego na Śląsk.** P. generał był w poniedziałek w Golasowicach, Brzeziu, Rybniku, Żorach i jak podaje prasa śląska dokładnie informował się o przebiegu gwałtów przedwyborczych. W Brzeziu bawił p. minister w mieszkaniach kilku poszkodowanych Niemców, którzy dawali odpowiedzi w języku polskim. Wczoraj, we wtorek, po odbyciu paru konferencyj z przedstawicielami władz śląskich p. minister odjechał do Warszawy.

———:: § ::———

Na śliskich drogach defraudacyi

WYŚCIG DEFRAUDANTÓW W MAGISTRACIE WARSZAWY. — MILJONOWE NADUŻYCIA W URZĘDZIE CELNYM W ŁODZI. — DWAJ URZĘDNICY MAGISTRATU W RÓWNEM — FAŁSZERZAMI.

Jeszcze nie przebrzmiały w stolicy **echa głośnej defraudacji,** a następnie zamachu samobójczego winowajcy **Hilarego Dąbrowskiego,** który jako szef kancelarji w biurze radcy prawnego magistratu **zdołał skraść z asygnat, kaucyj i depozytów aż 318 tysięcy złotych,** co dopiero teraz ujawniono, gdyż pierwotnie podawano, że tylko 20 tysięcy — a już wykryto **w Piekarni Miejskiej nową aferę,** której bohaterem jest woźny-inkasent tej instytucji, niejaki **Piotr Gorczak.** Jak dotychczas ustalono, **Gorczak przywłaszczył sobie 18.300 zł. i zbiegł.** Trzeba zaznaczyć, jak podaje prasa warszawska, że Gorczak był zupełnie nie odpowiedni na tak odpowiedzialne stanowisko, **awansował** zaś na inkasenta z woźnego, bez kaucji, bez czyjejkolwiek gwarancji. **Podobno tylko dzięki protekcji jednego z dyktatorów miejskich** otrzymał to nader odpowiedzialne stanowisko.

Wielkie poruszenie **w Łodzi** wywołały wykryto w tamtejszej **agencji celnej olbrzymie nadużycia,** których dopuścili się **kasjer urzędu, Rakowski, oraz jego pomocnik, Bieliński.** Nadużycia te polegały na tem, że **obydwaj urzędnicy pobierali opłaty za przechowywanie towarów na składzie** od przedsiębiorstw ekspedycyjnych, wpisując do ksiąg **fikcyjne sumy bardzo niskie, właściwe natomiast należności inkasowali do własnej kieszeni.**

Według prowizorycznych obliczeń, nadużycia te były dokonywane **od pięciu conajmniej lat,** a suma zdefraudowanych pieniędzy sięga **kwoty miljona zł.** Na miejsce przestępstwa przybyła specjalna komisja ministerstwa komunikacji, która prowadzi dochodzenia, gdyż zapewne w aferę zamieszane są i łódzkie firmy spedycyjne.

Dopełnieniem tej serji nieuczciwości ludzkiej jest aresztowanie **w Równem urzędnika tamtejszego magistratu,** pracującego w wydziale podatkowym, **Antoniego Tomaszka i sekwestratora magistratu, Władysława Piaskowskiego,** pod zarzutem dokonania wielkich nadużyć.

———o———

Kobiety nie bij nawet kwiatem...

Jest nieco fałszywą legendą twierdzenie, że Wschód lekceważy kobietę i nie otacza jej szacunkiem.

Posłuchajcie, co na ten temat mówi księga Koranu i prorok Mahomet:

„Wasze niewiasty są strojem (ozdoba) dla was i wy jesteście strojem dla nich“. „Jeżeli wy, mężczyźni, macie pewne prawa wobec kobiet, tak samo prawa mają i one wobec was“.

„Kobiety są drugą połową mężczyzny“.

„Bóg nakazuje nam zachowywac się dobrze względem kobiet, bo są one naszemi matkami, córkami i ciotkami“. „Mężczyźni, którzy biją swe żony, postępują źle“. „Ktokolwiek pobudza kobietę do złego, nie idzie moją drogą“. „Prawa kobiet są święte“. „Kobieta jest panią domu swego męża“. „Świat i wszystkie rzeczy na nim są drogocenne, lecz najdrogocenniejszą rzeczą na świecie jest cnotliwa kobieta“. „Najlepszy z was jest ten, który jest najlepszy w stosunku do swej żony“. „Wasze żony są waszemi pomocnicami“. „Raj leży u nóg twej matki“. Najlepsi wobec Boga są ci, którzy są najlepsi wobec swych rodziców“.

A więc: „kobiety nie bij nawet kwiatem i uściel kwieciem drogi jej...“.

Tak, szanowni Europejczycy, nie wiele więcej wymaga od was wasza, europejska kobieta...

Miłość dozgonną, szacunek i „nieopuszczenie“ przysiągamy kobiecie przy ołtarzu, ale w praktyce...

Bo czy naprzykład, zajęci gonitwą i zabiegami dnia dzisiejszego, pomyśleliśmy o zabezpieczeniu spokojnego jutra naszych żon? A przecie może przyjść taka chwila, kiedy będziemy musieli je opuścić i to nazawsze...

Tego obowiązku możecie dokonać w ciągu pięciu minut, w każdym urzędzie pocztowym, gdzie przyjmą asekurację życiową P. K. O. na rzecz żony.

Comiesięczna składka ubezpieczeniowa po latach kilkunastu utworzy fundusz bezpiecznego jutra naszych żon i dzieci.

Zrób to jutro rano — to najodpowiedniejsza chwila.

Z całego świata.

W ciągu 3 lat zamknięto 14 tys. kościołów w Rosji.

W sprawozdaniu, które ostatnio ogłosił w dziennikach moskiewskich sekretarjat związku bezbożników, stwierdza organizacja, że w ostatnich trzech latach doprowadziła do zamknięcia 14 tysięcy kościołów. **Na podstawie 5-letniego planu mają być wszystkie kościoły na terenie unji sowieckiej zamknięte do 1-go stycznia 1934 roku.** Z oburzeniem sprawozdanie dodaje, że **mimo ostrej kampanji zbudowano w ubiegłym roku na terenie Rosji 88 nowych świątyń.**

Przygotowania do nowego procesu w Bolszewji.

Wśród profesorów i doktorów-bakterjologów sowieckich dokonano ostatnio masowych aresztowań. Uczonym tym inkryminuje się szpiegostwo i zdradę stanu na rzecz kilku państw europejskich. Nazwiska osób aresztowanych trzymane są w tajemnicy ze względu na możliwy protest świata naukowego. O ile władze sowieckie ponownie zainscenizują proces o „kontrrewolucję“ uczonych, świat naukowy będzie zmuszony zerwać wszelkie stosunki z uczonymi sowieckimi, nie chcąc ich narażać na niebezpieczeństwo utraty życia lub wolności.

1600 ofiar wybuchu Merapi.

Według doniesień z Batawji, liczba ofiar w zabitych i zaginionych podczas wybuchu wulkanu Merapi okazuje się jeszcze większą niż początkowo obliczano, bo dochodzi do 1600 osób. Wulkan Merapi działa bez przerwy. Władze holenderskie i tubylcze opróżniły całe terytorium w promieniu 28 kilometrów dokoła wulkanu. Wulkan wyrzuca olbrzymie masy gorącej lawy, która w szerokim promieniu dokoło wszystko pali i niszczy. Pod masami lawy spoczywa, według obliczeń władz holenderskich, jeszcze około 600 zwłok, których dotąd nie odnaleziono.

Spis ludności w Czechosłowacji.

Czechosłowackie ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza pierwsze, tymczasowe wyniki spisu ludności, dokonanego w Czechosłowacji.

O ile wnosić można z danych dotychczas ogłoszonych, **ludność Czechosłowacji wzrosła w ciągu ostatnich dziewięciu lat o miljon głów, t. j. 8 procent i wynosi obecnie 14,650.000 głów.**

Co się tyczy stolicy państwa, Pragi, to ogłoszony wynik ostateczny spisu w niej dokonanego, przewyższył obliczenia tymczasowe, wykazał bowiem, że ludność Pragi wzrosła od 1921 do 1930 r. nie o 19 procent, jak przypuszczano, lecz o 34.5 procent i **wynosi obecnie 847.702 głów, wkrótce więc i Praga dosięgnie liczby miljona mieszkańców,** wobec tego, że i w Czechosłowacji zaznacza się coraz wyraźniej zjawisko wyludniania się wsi na rzecz miast.

Europeizacja Abisynji.

W tych dniach abisyński „król królów“ Ras Tafari, wydał rozporządzenie, znoszące karę publicznej chłosty. Dotychczas delikwenta skazanego na publiczne batożenie, na rynku miasta przywiązywano do wbitych w ziemię pali i kat posługując się biczem, zaopatrzonym na końcu w kulki ołowiane, wymierzał 40 razów. Po dokonaniu egzekucji ofiara abisyńskiej sprawiedliwości, ociekająca krwią, pozostawała w omdleniu na miejscu kaźni. Lekarzom dostęp do skatowanego był wzbroniony.

W Ameryce wódka płynie ulicami.

Przed kilku dniami w miejscowości Newark policja prohibicyjna skonfiskowała przemytnikom zapasy alkoholu, przeznaczonego na święta. Ponieważ władze miasta miały wiele kłopotu z wyszukaniem sposobu zniszczenia tak znacznej ilości wódek, przeto postanowiono wybrać sposób najprymitywniejszy. Poprostu otworzono naczynia i wylano alkohol na jezdnie, by rynsztokami spłynął do kanałów. Ulica przybrała niesamowity wygląd, a przechodnie z oburzeniem przyglądali się marnotrawieniu drogocennego trunku. Ilość wylanej wódki była tak wielka, że przejeżdżające automobile obryzgiwały gapiów strumieniami alkoholu.

REKORDOWA „GAPA“ Z AMERYKI DO EUROPY.

Ostatnio na okrętach, płynących z Ameryki Północnej do Europy stwierdzono kilka wypadków przejazdu na gapę. Większość „nadzwyczajnych“ pasażerów składała się z bezrobotnych, którzy wobec kryzysu pracy w Ameryce wybrali się do Polski.

Najbardziej poczytna książka w Angl.!

Dzienniki angielskie donoszą, iż najbardziej poczytną książką w dziale księgarskim znanego londyńskiego domu towarowego „Selfridge“ była w tym roku Biblja, którą sprzedawano w ostanich tygodniach przeciętnie do tysiąca egzemplarzy dziennie. W roku bieżącym ogółem sprzedano 48.000.000 t. j. o 8.000.000 więcej, niż wpoprzednim roku, a o 13.000.000 więcej, jak w roku 1928.

W każdym Amerykaninie jest 90 proc. idjoty

opowiada B. Shaw, nieśmiertelny kpiarz.

Znany humorysta i doskonały pisarz Bernard Shaw nie przestaje sobą zajmować czytelników. W ostatnim wywiadzie na temat Ameryki twierdzi autor „Św. Joanny“, że Amerykanie cenią tylko tych autorów, którzy ich ganią.

— Co do mnie — powiada Shaw — nigdy nie powiedziałem dobrego słowa o Stanach Zjednoczonych. Ośmieszałem Amerykan, nazywając ich narodem chłopów. Określiłem Amerykanina, jako człowieka, posiadającego w sobie 90 proc. idjoty i za to mnie uwielbia i będzie uwielbiał, dopóki w ataku starczego sentymentalizmu nie powiem o nim czegoś pochlebnego. Wówczas padnie na mnie podejrzenie, że jestem pozbawiony wartości i odrzucą mnie jako zbyt gorący kartofel.

POLICJANCI CHIŃSCY SZKOLENI W WIEDNIU.

Do Wiednia przybyć ma w najbliższym czasie 10 policjantów chińskich, celem przeszkolenia. Chiny reorganizują obecnie policję na wzór europejski i posiadają już instruktorów wiedeńskich. Obecnie szkolenie rezerw policyjnych w Chinach obejmą młodzi adepci, którzy ukończyli kursy w Wiedniu.

20 LAT ROBÓT PRZYMUSOWYCH ZA PRZEMYTNICTWO.

Sąd w Kairze skazał 5 szmuglerów narkotyków na najwyższą karę 20 lat robót przymusowych i konfiskatę narkotyków. W jednej ze spraw chodziło o przemycenie z Turcji 238 funtów haszyszu, a w drugim wypadku o szmugiel 20 funtów heroiny z Austrji, która była ukryta w świecach.

NOWY SPOSÓB WALKI Z DYFTERYTEM.

W wiedeńskim szpitalu dziecięcym św. Anny odkryto nowy sposób walki z dyfterytem. Polega on na tem, że zamiast nacierania bezpośrednio skóry maścią przeciwdyfterytową, obecnie wywołuje się najpierw zaczerwienienie tej skóry przy pomocy gorczycy lub mocnej musztardy. Dzięki temu następuje znacznie szybciej wchłanianie szczepionki ochronnej, a jej działanie na organizm daje się odczuć nieporównanie wcześniej.

Iskry z fortu Jaca.

(Od naszego korespondenta).

JAK POWSTAŁ I JAK ZOSTAŁ STŁUMIONY BUNT W JACA.

Parę kilometrów od granicy francuskiej leży przylepiona do skał pirenejskich warowna osada miejska, **Jaca.** Do tego fortu przyjechało przed dwoma tygodniami 200 studentów z miast okolicznych, **z Huesca, Saragossy i Barcelony** w oczekiwaniu — jak powiadali — **większych opadów śnieżnych**, gdyż młodzieńcy chcieli użyć trochę zimowych sportów.

W ten sposób **śnieg pirenejski** został wmieszany w pierwszy podmuch rewolucji.

Na drugi dzień po przyjeździe tych studentów **zerwana została wszelka komunikacja z miastem Huesca,** stolicą jednej z trzech prowincyj aragońskich. Dzienniki pisały, że stało się to **z powodu szalejącej w Pirenejach śnieżycy,** choć władze były innego zdania, posyłając do Huesca cały zaalarmowany garnizon z Saragossy i kilka bataljonów z Barcelony.

WYPRAWA, TRIUMF I KLĘSKA.

Cóż to było w istocie? Wiedziała o tem tylko jedna strona — **powstańcy.** Z tej drugiej strony, która miała być zaskoczona, dowiedziała się o tem tylko jedna osoba, która jest dziś na ustach całej Hiszpanji — **senjorita Anita Torero.**

Wszystko było przygotowane od kilku dni. Studenci, przebrani za żołnierzy z karabinami weszli do koszar pułku **„Galicia“.** Tam przeciągnęli na swą stronę 19-ty pułk i poparci bataljonem strzelców **„Las Palmas“,** wyjechali w sile 2 tysięcy ludzi na 90 automobilach ciężarowych, opatrzonych karabinami maszynowemi do **Ayerbe i Huesca.**

W Ayerbe rozłożyli biwaki w nocy na rynku i zwoławszy członków Koła Republikańskiego, **obwołali ruch rewolucyjny w celu wskrzeszenia Republiki Hiszpańskiej. Kap. Firmin Galan,** dowódca ruchu buntowniczego, odczytał manifest, przyrzekający **karać śmiercią każdego ,ktoby się sprzeciwiał narodzinom rzeczypospolitej.**

Komunikacja telegraficzna była przerwana; funkcjonował tylko jeden telefon, którym odważna panna Anita Torero donosiła władzom w Huesca o postępach rewolucjonistów. — **„W tej chwili powstańcy wchodzą do mego biura“** — były ostatnie słowa telefonistki.

Powstańcy szli w kierunku na Huesca. Władzo miejscowe, zawiadomione **o buncie,** ustawiły nocą pułk piechoty i kilka bateryj na wzgórzu o 4 kilometry od miasta.

Tymczasem **gen. La Heras** z Huesca dowiedziawszy się o buncie, wsiada do auta wraz z trzema oficerami i na własno ryzyko jedzie naprzeciw powstańców. 18 kilometrów przed Ayerbe został ujęty w miejscowości **La Pegna,** zraniony w rękę i aresztowany; jego towarzysz został ciężko ranny.

Pod Huesca doszło do bitwy. Pułk **„Valladolid“** z wojsk rządowych przedarł się na tyły powstańców i zmusił ich do wywieszenia białej chorągwi. Kawalerzyści pułku **„Castillejos“** wyłapywali uciekających buntowników aż po Ayerbe. Pod wieczór tegoż dnia auto rządowe przywiozło z jakiejś zapadłej wsi **dwóch kapitanów i trzech poruczników powstańczych.** Byli to **dwaj przywódcy buntu, kapitanowie pułku piechoty „Galicia“, Don Firmin Galan i Don Angel Garcia Hernandez.**

Na drugi dzień rano zebrał się w twierdzy Huesca **trybunał wojenny,** celem osądzenia powstańców. Po dwóch godzinach odczytano **wyrok, mocą którego Galan i Hernandez zostali skazani na śmierć, pozostali zaś trzej oficerowie na dożywotnie więzienie.**

GINĄ, KRZYCZĄC: „NIECH ZYJE REPUBLIKA“!

W godzinę potem obydwie ofiary sądu wojskowego jechały pod eskortą kastylijskich ułanów w kierunku prochowni — dwa kilometry od Huesca. W drodze auto ugrzęzło w błocie i nieszczęśliwi musieli piechotą odbyć koniec swej tragicznej wędrówki życiowej.

Kap. Hernandez **wyspowiadał się przed śmiercią;** kap. Galan nie chciał tego uczynić. Jedynem jego życzeniem było, **aby go nie grzebano na cmentarzu wojskowym,** ale cywilnym. Obydwaj umierali z wielkim spokojem. Pożegnali się pięknie z porucznikami, którzy dowodzili plutonami egzekucyjnemi. Kiedy zaś obydwaj żegnali się ze sobą, to po raz pierwszy widziano wzruszenie na twarzach dwóch wodzów buntu z Jaca. Obydwaj dali sami komendę ognia wzniósłszy wpierw okrzyk **„niech żyje republika“!**

Tak skończył się ostatni akt buntu w Jaca.

Barcelona, w grudniu 1930 r. **J. M.**

Literatura i kino.

Heine stwierdza wyższość rasy polskiej nad niemiecką.

Fejleton Heinego o Polsce z roku 1823.

W jednym z dzienników poznańskich znajdujemy interesującą rozprawkę p. t. „Heine a źródeł polskiego mesjanizmu“.

Jak wiadomo, poeta niemiecki był w Polsce; bawił w gościnie u swego przyjaciela, Eugenjusza Brezy w majątku Świątkowie pod Gnieznem. Bywał często w Gnieźnie i w Poznaniu m. i. w teatrze na sztukach polskich, grywanych przez trupę z Krakowa.

Z tej kilkutygodniowej wizyty w Polsce wyniósł Heine sporo wrażeń, które upamiętnił w fejletonie p. t. „O Polsce“, napisanym w sierpniu 1822, a zamieszczonym w następnym roku w jednem z pism literackich berlińskich.

Już na początku stwierdza Heine, że **„chłop polski ma nieraz więcej rozumu i uczucia, niż w wielu okolicach chłop niemiecki“.** Dwukrotnie zaznacza piewca „Loreley“ **wyższość ducha polskiego nad niemieckim.** Mówiąc o żydach Heine (sam żyd) mówi: **„Do Polski żydzi w bardzo dawnych czasach wywędrowali z Niemiec skutkiem prześladowań religijnych... Polacy bowiem w podobnych wypadkach zawsze odznaczali się tolerancją“.**

Przechodząc do miłości ojczyzny mówi Heine, że jest ona dla Polaków owem wielkiem uczuciem, w którem spływają się wszystkie inne jak rzeki w morzu.

„Prawie do śmieszności wielbią Polacy wszystko, co ojczyste. Jak konający w bezgranicznej trwodze broni się przeciwko śmierci, tak się oburza ich dusza i stawia opór wszelkiej myśli o zagladzie ich narodowości. Okropny zaprawdę widok: te drgawki konania polskiego organizmu narodowego!“

Równocześnie Heine wyprowadza na podstawie własnych poglądów na Polskę światopogląd mesjanistyczny, który tak wspaniale został rozwinięty w poezji trzech wieszczów.

Ciekawy szczegół. Gdy Heine bawił w Świątkowie, znano tam już świeżo wydane „Ballady“ Mickiewicza. Breza trzymał widocznie jeszcze stronę pseudoklasyków, gdyż o tem epokowem zdarzeniu w polskiej literaturze powiadomił swego niemieckiego przyjaciela w ten sposób: „Mamy tak samo jak wy, romantycznych poetów, ale u nas siedzą oni jeszcze w... szpitalu warjatów“. Heine wziął podówczas w obronę Mickiewicza, przepowiadając piękną przyszłość nowej poezji z chwilą gdy „nabierze ona charakteru buntowniczego“.

Jarosław Durych.

Czesko-słowacką nagrodę państwową otrzymał w roku bieżącym za swą trylogję z czasów Wallensteina p. t. „Bloudeni“, Jarosław Durych. Urodzony w 1886 r., pisać rozpoczął stosunkowo późno, gdyż dopiero w r. 1916 od tego jednak czasu wydał 40 tomów swych dzieł. Znakomity liryk i wybitny pisarz katolicki uchodzi jednocześnie za jedną z najpoważniejszych postaci w Czechach. Ani literacko ani politycznie nie należy on do żadnego obozu, co powoduje, że dłuższy czas był mało znany. W życiu swem i dziełach stoi na gruncie ściśle narodowym i deklaruje się jako szczery katolik, zwalczając nurtujące inteligencję czeską husyckie poglądy na historję.

KONKURS LITERACKI L. O. P. P.

Swojego czasu Zarząd Główny LOPP ogłosił konkurs na komedyjkę lotniczo-gazową.

Jury po ocenie wszystkich nadesłanych rękopisów, **nie przyznało pierwszej nagrody,** która pozwalałaby domyślać się, że nagrodzony utwór odpowiada ze wszechmiar warunkom konkursowym; przyznano tylko drugą nagrodę 700 zł. utworowi noszącemu tytuł „Słoneczna nić“. Autorem tej komedyjki jest p. M. Marszynkiewiczówna z Poznania. Nienagrodzone utwory są do odebrania w Gł. Zarz. L. O. P. P. przy ul. Długiej L. 50 w Warszawie. Prace nie odebrane do dnia 31 marca 1931 r. ulegną zniszczeniu.

Z kin krakowskich.

Kino „SZTUKA“ wyświetla emocjonujący i piękny film alpejski p. t. „Syn białych gór“. Jest to obraz z typu znanych już u nas i cenionych filmów jak np. „Monte Santo“ lub „Białe piekło Piz Palu“. Po oglądnięciu tego filmu człowiek czuje się jakby odrodzony, obmyty słońcem górskiem i skrzącym śniegiem; raz wreszcie czuje się podniesiony na duchu wspaniałością i poetyckim patosem przyrody — a nie — jak dotychczas — przygnieciony brzemieniem salonowo-erotycznych dramatów. Naprawdę piękny film.

Dźwiękowiec polski „Janko Muzykant“ **(kino „APOLLO“),** okraszony humorem, plenerem polskim, pozbawiony ułanów i policji, ozdobiony uroczą twarzyczką Marysi Malickiej — ujawnił doskonałe warunki Witolda Contiego, lirycznego amanta o wytwornej i rasowej twarzy. Pod tym pseudonimem ukrywa się Witold Kozikowski, b. **student prawa uniwersytetu poznańskiego.**

Sport.

Raj sportowców w Zakopanem.

Imprezy zimowe w styczniu 1931 r.

Wielkie styczniowe imprezy w zimowej stolicy Polski rozpoczynają w dzień Nowego Roku **zawody saneczkowe,** oraz **krajowy turniej hockejowy,** który trwać będzie do dnia 3-go stycznia. W dniu 4 stycznia odbędzie się **konkurs skoków w konkurencji drużynowej,** zawody piłki nożnej o mistrzostwo Zakopanego, oraz **międzynarodowe pokazy jazdy figurowej na lodzie,** które zakończone zostaną w dniu 6 stycznia.

W dniu 6 stycznia odbędą się **konne zawody góralskie,** w dniach zaś 10 i 11 stycznia zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego, oraz **międzynarodowe wyścigi motocyklowe.**

Na dni 16, 17 i 18 stycznia program przewiduje **narciarski mecz narodów słowiańskich;** jednocześnie w dniu 17 stycznia, druga sensacja — **automobilowy zjazd gwiaździsty do Zakopanego,** w dniu 18 zaś gymkhana samochodowa. W dniach 23, 25, 27 stycznia oraz 1 i 2 lutego odbędą się wielkie ogólnopolskie zawody hippiczne, cross-country, skjöringi i skiskjöringi, pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej. W czasie od 26 stycznia do 1 lutego przewidywane są narciarskie mistrzostwa młodzików. W dniu 31 stycznia rozpoczynają się **mistrzostwa narciarskie okręgu podhalańskiego,** które trwać będą do 2-go lutego.

Skoczkowie zagraniczni już skaczą!

Szwajcar Badrutt skoczył 68 m.

Brak śniegu nie pozwolił jeszcze naszym skoczkom narciarskim na wypróbowanie sił i możliwości po długiej przerwie letniej. Za to zagranicą sport narciarski kwitnie w całej pełni i skoczkowie uzyskują już nieprzeciętne wyniki.

Godnym zanotowania jest jeden z pierwszych w nowym sezonie skoków, wspaniały **skok 68-metrowy,** jaki wykonał na nowej skoczni alpejskiej w Maloja, znany narciarz szwajcarski **Badrutt.** Piękne skoki wykonali również **zawodnicy austrjaccy na Semmeringu,** z tamtejszej skoczni Lichtenstein. Zdobywca pierwszego miejsca w konkursie **G. Hentschl** miał skoki: 59, 57 i 58 m., a S. Frölich ze skokami: 51, 50 i 54 m. zajął drugie miejsce.

„Prowincja“ dystansuje Warszawę

w urządzeniach sportowych —

Nieuznawana przez zachłanną Warszawę **„prowincja“** sportowa, a więc również i takie kolebki sportu polskiego, jak: Kraków i Lwów — zaczyna **coraz bardziej dystansować stolicę w nowoczesnych urządzeniach sportowych.**

Ostatnio **we Lwowie** wybudowano **krytą halę tennisową,** na której rozpoczęło już intensywną zaprawę zimową.

Zatem prowincja górą! Katowice mają pierwszorzędne sztuczne lodowisko, **Kraków zimową pływalnię o prawidłowych rozmiarach,** teraz znów Lwów może szczycić się tak niezbędną dla zawodników krytą halą tennisową. A Warszawa? Wystarczą jej dancingi, kabarety i rewje, rosnące, jak grzyby po deszczu i t. p. przybytki podkasanej muzy. Wstydź się Warszawo!

Międzynarodowe zawody koszykówki w Krakowie

W dniach 4 i 5 stycznia 1931 r. bawić będzie w Krakowie **drużyna koszykówki akademików łotewskich,** mistrz Łotwy w tej gałęzi sportu, która rozegra zawody z drużyną YMCA Krakowskiej, w dniu 4 stycznia 1931, t. j. w niedzielę, w siatkówce i koszykówce, a w dniu 5 stycznia, t. j. w poniedziałek walczyć będzie z **reprezentacją Krakowa.**

Spotkania te stanowić będą niewątpliwie szczytowy punkt sezonu koszykówki, a dla miłośników tej emocjonującej gry — pierwszorzędną atrakcję. Miejsce spotkania — sala YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8. Początek w oba dni o godzinie 19-tej.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

STYCZEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 31-go grudnia 1930.

Środa 31: św. Sylwestra.

Czwartek 1: Nowy Rok.

Czwartek 1: wsch. słońca o godz. 7.59, zach. o 16.08.

—o—

70 ZŁ. NA ŁÓDŹ PODWODNĄ JAKO „ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI" złożono w Administracji „Głosu Narodu". Kwota ta stanowi czysty dochód z przedstawienia urządzonego przez Ognisko Nauczycielskie i Koło Tow. Szkoły Ludowej w Liszkach, ku uczczeniu 100 letniej rocznicy powstania listopadowego.

ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY KASY CHORYCH W PODGÓRZU. Krakowska Kasa Chorych komunikuje, że z dniem 2-go stycznia zostanie uruchomiony w Filji Kasy Chorych w Podgórzu oddział stomatologiczny (dla chorób zębów) i będzie czynny narazie od godziny 9-tej do 12-tej. W miarę napływu leczących się będzie czas ordynacji odpowiednio przedłużony.

OPŁATA OD PSÓW pobierana będzie w roku 1931 w dotychczasowej wysokości, tj. 30 zł. od każdego pierwszego psa, zaś od każdego następnego 40 zł. płatna w 2-ch równych ratach półrocznych, najdalej w pierwszych 4 tygodniach każdego półrocza. Należytość za duplikat marki, oraz marki przechodniej, wynosi 5 zł., zaś za markę dla psa łańcuchowego 1 zł.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH SAMOCHODÓW. Magoś Leopold, kierowca autodorożki Kr. 96067 najechał w ul. Basztowej na samochód prowadzony przez Jana Gębka. Obydwa wozy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE ROBOTNIKA. Na ul. Okopy zasłabł nagle Stanisław Rosiek (l. 42), robotnik, zam. w Bieżanowie. Chorego robotnika przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PIEKARZA. Na ul. Loretańskiej wypił flaszeczkę jodyny 38 letni Bolesław Zdebski, piekarz z Makowa. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił desperatowi pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do szpitala.

KRADZIEŻ PODUSZEK SAMOCHODOWYCH. Słowik Franciszek, kierowca dorożki samochodowej, zam. przy ul. Łobzowskiej 27 zgłosił w policji, że w dniu 30 b. m. około gdz. 1-szej skradziono mu z dorożki w ul. Karmelickiej 2 poduszki wartości 350 zł.

WŁAMANO SIĘ do Zakładu dentystycznego Józefa Bretta przy ul. Starowiślnej 52 i skradziono materjały złote i platynowe wartości 1700 zł.

Również włamano się do mieszkania Hila Szadokrzyckiego, przy ul. Szerokiej 38 skąd skradziono garderobę i płótno wartości 335 złotych.

ARESZTOWANIA. W ciągu ubiegłej doby organa policyjne aresztowały: 1) Janika Stanisława, (l. 48), za kradzież garderoby wartości 1000 zł. na szkodę artysty malarza Franciszka Seiferta, zam. przy Al. Słowackiego 60. Janik został przytrzymany w chwili, gdy wychodził ze skradzioną garderobą z mieszkania Seiferta, 2) Stanisława Grzywińskiego (l. 18), za sprzeniewierzenie kosza bułek, na szkodę piekarza Mojżesza Ohrensteina. 3) Truchana Władysława, (l. 42), zam. w Przemyślu, jako podejrzanego o włamanie kasowe do Towarzystwa Asekuracyjnego Triest w Krakowie. Ponadto przytrzymano: 2 osoby za włóczęgostwo, 2 osoby za żebractwo, 3 osoby za niedozwolony powrót i 3 osoby za drobne kradzieże.

CZYJA WŁASNOŚĆ? Wydział śledczy policji zakwestjonował linkę miedzianą, długą na kilkadziesiąt metrów, przewody elektryczne izolowane ołowiem, drut miedziany razem około 30 kg. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

CZY WIDZIAŁEŚ TOMA W BAGATELI śpiesz się bo warto go zobaczyć.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BIURO SPOŁECZNE POŚREDNICTWA PRACY przy Chrześcijańskich Związkach zawodowych pośredniczy w dostarczeniu służby domowej, oraz wszelkiej kategorji robotników. Przyjmuje zarazem zgłoszenia ze strony pracodawców. Adres: Kraków, ul. Potockiego 11, parter na lewo. Godziny urzędowe od 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej.

BIURO PORADY PRAWNEJ przy Chrześcijańskich Związkach zawodowych mieści się w Krakowie przy ul. Potockiego 11 (parter na lewo). Udziela porad w sprawach podatkowych, skarbowych, emerytalnych, mieszkaniowych, oraz we wszelkich sprawach z zakresu ustawodawstwa społecznego, w szczególności w sprawach ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, oraz pomocy dla bezrobotnych.

„SERWUS KICIU"! — Pod takiem hasłem dziś w Kawiarni Ziemiańskiej urządza paka literacko-artystyczna szalonego Sylwestra. Niespodzianki! Dekoracje! Dekokty! Delicje! Natchnienie — humbug — wino — piosenka! dwie orkiestry — harmonja! Zacznij Nowy Rok do góry nogami! Początek o godz. 9-tej wieczór. Zaproszenia wydaje komitet w Kawiarni Ziemiańskiej. Wstęp tylko za okazaniem numerowanego zaproszenia.

NAJWESELSZY SYLWESTER W STARYM TEATRZE I W TEATRZE MIEJSKIM. Zupełnie wyjątkową atrakcją wieczoru Sylwestrowego we środę 31 b. m. będą trzy wieczory w Starym Teatrze, poświęcone humorowi, piosence i popisom tanecznym. Ponieważ wobec niezwykle atrakcyjnego programu, zapowiada się już teraz tłumny napływ widzów, przeto odbędą się w Starym Teatrze trzy wieczory: pierwszy od godz. 7-mej do 9-tej, drugi od 9.15 do 11.15 i trzeci od 11.30. We wszystkich tych trzech wieczorach wystąpią tak niezwykle atrakcyjne siły jak nasza polska Yvette Guilbert, słynna Hanka Ordonówna, niezrównany „Lopek" warszawskich teatrów rewjowych Kazimierz Krukowski, ulubiony humorysta krakowski Leon Wyrwicz, oraz pianiści L. Fiszman i J. Szlosberg. W ostatnim wieczorze w Starym Teatrze o godz. 11.30 w nocy sztukę choreograficzną reprezentować będą świetne tancerki Welly-Sisters, artystki „Casino de Paris" w Paryżu, czarujące urodą, finezyjnemi pomysłami tanecznemi i rzadko spotykanym przepychem kostjumów. Tegosamego wieczoru o godz. 11.30 w nocy odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego wielka rewja humoru, piosenki i tańca, w której wystąpią wszystkie bez wyjątku wyżej wymienione świetne siły. Bilety na powyższe trzy wieczory w Starym Teatrze, oraz na noc Sylwestrową w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru.

SYLWESTER DRUKARZY KRAKOWSKICH. Stowarzyszenie Zapomogowe Drukarzy Krakowskich urządza we środę 31 grudnia tradycyjny Sylwester w salach Sokoła. Symfoniczna orkiestra Związku Zaw. Muzyków Polskich. Początek o godz. 9-tej wieczór. Wstęp od osoby 5 zł. za zaproszeniami, które wydaje Komitet codziennie od godz. 6—8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko", Rynek główny L. 12 III. p. Czysty dochód przeznaczony na bezrobotnych, wdowy i sieroty.

SYLWESTER W SOKOLE. Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego urządza dla swych członków i wprowadzonych gości wesoły Wieczór Sylwestrowy, na który wszystkich zaprasza.

DANCINGI KARNAWAŁOWE T. O. M. Pierwszy z cyklu dancingów karnawałowych T. O. M. odbędzie się w dniu 3 stycznia 1931 r. o godz. 9 wieczór, w salach Starego Teatru. Wstęp 6 zł., dla akademików 2.50 zł.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa o godz. 11.30 w nocy: Wieczór Sylwestrowy.

Czwartek po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Pan Topaz".

Piątek: „Proboszcz wśród biedaków" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

Środa: „Serwus Tom" (o godz. 7.15, 9.50 i 11.30).

Czwartek: „Serwus Tom".

Piątek: „Serwus Tom".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na Sybir" — film polski (w gł. rolach Smosarska, Brodzisz, Samborski).

APOLLO: „Janko muzykant" (w gł. rolach Malicka, W. Conti, A. Dymsza).

CORSO: „Noc szaleńca".

SZTUKA: „Syn białych gór".

WARSZAWA: „Wesoły pechowiec".

UCIECHA: „Na Sybir" — film polski (w gł. ro-

UCIECHA: „Życie na bakier" (w gł. roli Buster Keaton).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jako w wieczór sylwestrowy, dana będzie „Roxy" Connetsa, która zdobywa największy rekord powtórzeń tego sezonu. Jutro po południu „Betleem polskie", wieczorem gryząca satyra Pagnola „Pan Topaz". W piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Proboszcz wśród biedaków". W sobotę wchodzi na repertuar, niegrana od roku 1903 w naszym teatrze, jedna z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego „Klub kawalerów", w reżyserji p. Szyndlera. W głównych rolach pp.: Dziewońska, Klońska, Kosmowska, Ludwiżanka, Hierowski, Krzemieński, Kulakowski, Leliwa, Pawłowski, Szyndler i in.

TEATR REWJOWY „BAGATELA", Karmelicka 4. T. O. M. — Co znaczą te trzy literki? Czy Tow. Ochrony Młodzieży? Nie! Czy może stara angielska wódka „gin" Old Tom? — Nie! T. O. M. to znaczy Konrad Tom, zupełnie bezkonkurencyjny conferancier, piosenkarz i... wogóle. Na jego przyjęcie tramwaje krakowskie ozdobiły wszystkie swoje wozy jego inicjałami K(onrad) T(om). — Kto wytrzyma, aby go nie pójść zobaczyć i posłuchać w Bagateli od 31 grudnia począwszy w iskrzącej się dowcipem rewji „Serwus Tom". — W dzień Sylwestra dane będą 3 przedstawienia: o godz. 7.15, 9.30, a o godz. 11.30 najweselsza i najmilsza Noc Sylwestrowa.

DRUGI TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę 4 stycznia 1931 r. o godzinie 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru. Dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz. Jako solistka wystąpi znakomita artystka śpiewaczka Ada Sari, która po raz pierwszy w Krakowie wykona szereg aryj i pieśni z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Bilety w cenie od 1.50 do 6 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 11485).

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH w wykonaniu wszechświatowej sławy tancerzy Iиla Gadeścowa i Irmy Pumanowej, odbędzie się w niedzielę 4 stycznia 1931 r. w Starym Teatrze. Znakomita para, ciesząca się w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie nadzwyczajnem powodzeniem, zaprodukuje nam szereg ewolucyj tanecznych o wysokim poziomie artystycznym.

—o—

Lekarze szkolni dla szkół dokształcających.

Z dniem 1 grudnia br. ustanowiła krakowska Kasa Chorych lekarzy dla szkół dokształcających, do których uczęszczają przeważnie robotnice i robotnicy młodociani. **Zadania tych lekarzy pokrywają się naogół z zadaniami lekarzy szkolnych,** a nadto wiążą się ściśle z akcją badania robotników młodocianych, prowadzoną od 15 miesięcy w Kasie przez dwóch specjalnie wyszkolonych lekarzy. Nadto mają lekarze szkolni możność kierowania do specjalistów kasowych wszystkich robotników młodocianych, u których stwierdzili potrzebę leczenia mimo, że pacjent sam jeszcze nie zwrócił uwagi na swoją chorobę.

Akcja ta obejmuje **23 szkoły dokształcające, do których uczęszcza 4800 uczniów, w tem 900 dziewcząt.** Czynności lekarzy szkolnych objęli: pp. Dr Helena Sikorska (szkołę żeńską), Dr Ignacy Medyński, Dr Mieczysław Chlipalski i Dr Henryk Powązka. Lekarze mają do pomocy dodanych sanitarjuszy względnie hygienistki.

Złote gody w obywatelskim domu krakowskim.

W dniu wczorajszym ks. Prepozyt Dr. Moliński, proboszcz parafji św. Szczepana, dokonał uroczystego obrzędu z powodu pięćdziesięciolecia małżeństwa jednego z najbardziej głośnych i poważanych adwokatów krakowskich **Dra Kazimierza i Marji z Ripperów Smolarskich,** którym Ojciec św. nadesłał swe błogosławieństwo papieskie.

P. Smolarska jest siostrą nieżyjących już admirała i generała oraz inżyniera Juljusza, Adama i Władysława Ripperów; mecenas Smolarski oddawna zasłużył się nietylko w pracy zawodowej, zawsze bardzo czcigodnej, ale i społecznej, należał m. i. do organizatorów tak pożytecznego i doskonale zorganizowanego Towarzystwa Tanich Mieszkań dla robotników katolickich, jest wieloletnim członkiem Rady Adwokackiej i wiceprezesem Tow. Dobroczynności. W swoim czasie był prezesem pierwszego syndykatu polsko-czeskiego do bojkotu towarów niemieckich.

Jubilaci są rodzicami Dra Władysława Smolarskiego, adwokata i Mieczysława Smolarskiego, literata, prezesa Zrzeszenia Beletrystów i Nacz. Wydz. Biura Sejmu w Warszawie.

Zasłużonej parze, obchodzącej szczęśliwie złote gody, zasyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

Poprzyjmy samarytańską Instytucję

Lat 40 upływa od chwili powstania w Krakowie Pogotowia Ratunkowego. Czem jest ono dla miasta i jakie ma zasługi, nie będziemy pisać, gdyż niema, zdaje się, Krakowianina, któryby bądź to sam, bądź też ktoś z jego najbliższych nie doznał zbawiennych skutków działalności tej Instytucji. Dzisiaj, gdy utartym od 40 lat zwyczajem urządza Pogotowie Ratunkowe swą tradycyjną zbiórkę sylwestrową, sądzimy, że **nikt nie odmówi choćby najskromniejszego datku dla tej znanej, a tak potrzebnej dla wszystkich Instytucji.**

Jako człowiek obserwujący obecne życie i zajmujący się sprawami społecznemi, nie mam wielkich złudzeń co do ludzkiej dobroci. Dlatego mile uderzył mię widok, który zaobserwowałem przed niedawnym czasem. Oto przechodząc ulicą, zdaleka ujrzałem przed bramą jednej z kamienic zbiegowisko ludzi i stojącą karetkę Pogotowia Ratunkowego. Nie chcąc tłoczyć się stanąłem w oddali i po chwili ujrzałem, jak wyniesiono na noszach nieszczęsnego chorego, jak najstaranniej okrytego. Ludzie niosący nosze z największą delikatnością i uwagą powoli wsadzili je do wozu. Asystujący młody lekarz nie spuszczał współczującego wzroku z pacjenta, który widocznie był ciężko chory, gdyż karetka odjechała bardzo powoli. Widok ten utkwił mi w pamięci jako dokument, że i u nas znajdzie się jeszcze współczucie dla ludzkiej niedoli. I dziś, gdy nawołują do składek na Pogotowie Ratunkowe, ta chwila jeszcze raz stanęła mi w oczach.

A. J.

Wybryk „Naprzodu".

„Naprzód" rozpoczął druk noweli L. Patrycego p. t. „Nieznajomy". Nowela jest zwyczajną pornografją. Gorzej jeszcze, bo — jak świadczy odcinek drugi — zawiera momenty bluźniercze... Autor prezentuje nagą prostytutkę, a swojemu bohaterowi każe w niej widzieć „Madonnę Sykstyńską".

Trzeba najostrzej napiętnować ten wybryk organu socjalistycznego. Jeśli już niema dla niego rzeczy świętych, to od drukowania ohydnych bluźnierstw powinna go wstrzymać przynajmniej świadomość, że w ten sposób wyrządza krzywdę masom katolickim polskiego narodu i że znieważa postać szczególnie drogą miljonom Polaków-Katolików. Nie czuje tego „Naprzód". Tem gorzej dla niego!

Broń pod klucz.

Podczas inspekcji na terenach poszczególnych województw minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na nieodpowiednie ulokowanie w komisarjatach policji broni, zarówno własnej, jak i organizacyj przysposobienia wojskowego, oddawanej przez nie każdorazowo po ćwiczeniach na przechowanie.

Karabiny, złożone w pomieszczeniach, do których mają dostęp załatwiający swe sprawy interesanci, mogą stać się łupem elementu występnego. W związku z tem komendant główny P. P. polecił komendantom wojewódzkim poddać rewizji dotychczasowe przepisy miejscowe, przyczem przypomniał dawne swe rozkazy w tej mierze.

Życie gospodarcze

Licencja teletechniczna dla niepewnej firmy.

Pertraktacje Państwowej Wytwórni aparatów telefonicznych.

„Gazeta Handlowa“ zamieszcza alarmujący artykuł z powodu prowadzonych przez rząd pertraktacyj w sprawie licencji na instalacje telefoniczne dla Państwowej Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych. Pertraktacje te prowadzi się z pewną małą firmą angielską, nieznaną nietylko w Polsce, ale i na Zachodzie, której produkcja stoi na niskim poziomie i nie daje dostatecznych gwarancyj. Za plecami tej firmy kryje się podobno inna większa, tak, że dwóch kontrahentów chce na tej jednej licencji zarobić. „Sprawa jest zbyt ważna — zaznacza „Gazeta Handlowa“ — aby opinja publiczna mogła przejść nad nią obojętnie do porządku dziennego. Trzeba bowiem pamiętać, że kto otrzyma licencję dla P. W. T. i T., ten też niewątpliwie siłą rzeczy będzie instalatorem naszej państwowej sieci telefonicznej. Jesteśmy zbyt biedni na to, aby oddawać wielkie i kosztowne prace w ręce instytucji, która dotychczas nie wykazała się poważnemi rezultatami w tej dziedzinie. Jesteśmy za biedni, aby być terenem dla czyichś doświadczeń“.

Mniejsze wydobycie węgla i mniejszy eksport.

W wytworczości kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, zaznaczyła się w listopadzie r. b. zniżka w stosunku do października rb. o 29 tys. ton, czyli o 3,1%. Rynek wewnętrzny zapotrzebował w listopadzie 613 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem w październiku, oznacza zniżkę o 8 tys. ton, czyli o 1,3%.

Wywóz zagranicę zmniejszył się ogółem (łącznie z wolnem m. Gdańskiem) z 217 tys. ton w październiku do 194 tys. ton w listopadzie, czyli o 11%.

WPŁYWY CELNE DO SKARBU PAŃSTWA ZA II. DEKADĘ GRUDNIA B. R.

Według tymczasowych obliczeń wpływy celne do skarbu państwa za II-gą dekadę grudnia r. b. (od 11 do 20 grudnia włącznie) wyniosły 9.893.412 zł.

684 UPADŁOŚCI W POLSCE.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy b. r. ogółem 648 upadłości, wobec 516 w całym roku 1929, a 288 w r. 1928. Z cyfry upadłości w r. b. przypada na województwa centralne — 403, poznańskie i pomorskie — 132, południowe — 111. śląskie — 36, a wschodnie — 2.

DOM RZEMIEŚLNICZY W KATOWICACH.

Rada Przyboczna komisarza rządowego Izby Rzemieślniczej na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła m. in. wybudować własny dom rzemieślniczy, w którym mieściłyby się **biura Izby cechy, bursa dla młodzieży i inne organizacje rzemieślnicze.**

BRAKI W WAGONACH SYPIALNYCH I RESTAURACYJNYCH.

W związku z napływającemi do Izby Przem.-Handlowej w Warszawie reklamacjami o powtarzających się stale usterkach w używanych w Polsce wagonach sypialnych i restauracyjnych, Izba warszawska uznała za wskazane przeprowadzenie w powyższej sprawie ankiety. której wyniki **wskazują na niezadawalający stan wagonów sypialnianych i restauracyjnych, kursujących w Polsce.** Na podstawie przeprowadzonej ankiety Izba zwróciła się z memorjałem do ministerstwa komunikacji z prośbą o zbadanie tych niedomagań i usunięcie wyszczególnionych braków.

EKSPORT DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Firmy zainteresowane w eksporcie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mogą przeglądać w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych odpis specjalnego sprawozdania Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku pod tytułem: „Zarys techniki importu towarów z Europy do Stanów Zjednoczonych“, zawierający najważniejsze informacje. potrzebne dla eksporterów europejskich do Stanów Zjednoczonych.

UPADŁOŚCI W NIEMCZECH.

W biurze Izby przemysłowo handlowej w Krakowie mogą zainteresowani przeglądać w godzinach urzędowych **spis upadłości i nadzorów sądowych firm niemieckich** okręgu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, ogłoszonych w listopadzie b r.

Zanik siły nabywczej rolnictwa.

ZREDUKOWAŁ JEGO ROLĘ W OBROCIE GOSPODARCZYM KRAJU.

Uwagi Instytutu Badania Konjunktur o sytuacji ekonomicznej w listopadzie.

W uzupełnieniu podanej wczoraj oceny sytuacji gospodarczej w kraju przez Instytut Badania Konjunktur, podajemy kilka ustępów tego sprawozdania. charakteryzujących położenie przemysłu, rolnictwa i rynku finansowego.

Sprawozdanie zaznacza więc. że przewidywane na miesiące zimowe

zmniejszenie rozmiarów wytworczości przemysłowej

rozpoczęło się już w listopadzie. Obliczony z wyeliminowaniem sezonowości **ogólny wskaźnik prdukcji spadł ze 109,7** w październiku **do 105,9 w listopadzie.** Proces redukcji wytwórczości i zatrudnienia **trwa w dalszym ciągu,** a występuje we wszystkich gałęziach. związanych z ruchem budowlanym oraz w przemyśle włókienniczym.

Silny spadek produkcji dóbr wytwórczych (ze 114.2 we wrześniu do 112.7 w październiku i do 107.9 w listopadzie), przy równoczesnym silnym spadku przewozów kolejowych tych dóbr (ze 102.0 we wrześniu do 90.9 w październiku i do 77,5 w listopadzie), tłomaczy się głównie

zaburzeniami w obrocie pieniężnym i kredytowym

jakie wystąpiły we wrześniu i w październiku. Spadek ten był dotychczas powstrzymywany przez wypłacane w stosunkowo bardzo wysokich rozmiarach kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego. Kredyty te osiągnęły w sierpniu i we wrześniu nigdy przedtem niespotykaną rekordową wysokość 20.8 i 18.3 miljonów złotych, były utrzymane na wysokim poziomie (15.0 miljonów zł.). również i w październiku. Skoro jednak **suma wypłaconych kredytów tego rodzaju spadła w listopadzie do 7.3 milj. zł., stan zatrudnienia w budownictwie i w gałęziach z niem związanych uległ również redukcji.**

Redukcja robotników w przemyśle włókienniczym. która trwa już od października. ma swe źródło w **niedostatecznym zbycie tkanin w sezonie jesiennym,** znacznie niższym od przewidywanych obrotów. Ludność miast powstrzymuje się od dokonywania zakupów, a to z powodu ogólnego skurczenia się obrotów i wzrostu bezrobocia, oraz

zmniejszenia się siły nabywczej

ludności rolniczej. wywołanego spadkiem cen zbóż i pogorszeniem się warunków zbytu produkcji hodowlanej.

Położenie rolnictwa doznało dalszego zaostrzenia, zwłaszcza jeśli idzie o **rolnictwo drobne.** Dotknięte bowiem zostało ono przedewszystkiem. niemożnością zbytu artykułów swej produkcji hodowlanej. „Należy przypuszczać — podkreśla Instytut Badania Konjunktur — **że udział rolników w obrocie gospodarczym kraju został zredukowany na czas dłuższy“.**

We włókiennictwie. pomimo znacznych trudności zbytu, można dotychczas mówić conajmniej o **zatrzymaniu się dotychczasowej silnej poprawy wypłacalności.**

Pomimo ustania

tezauryzacji walut obcych.

na co wskazuje spadek kursu banknotów dolarowych poniżej kursu dewizy dolarowej, rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego wykazały dalszy spadek. powstały ze spłaty długów państwowych i bankowych.

Znamienną jest opinja Instytutu stwierdzająca także obniżenie się siły konsumcyjnej i siły płatniczej rolnictwa. że rola jego w ogólnym obrocie gospodarczym kraju została zre**dukowana na dłuższy okres czasu.** Jeżeli się bowiem uwzględni. że około 70% ludności kraju pracuje i żyje z rolnictwa. to aktywność gospodarcza, tak poważnej grupy społeczeństwa ma dla równowagi i normalnego rozwoju życia ekonomicznego niewątpliwie decydujące znaczenie. Stwierdzenie takie ilustruje zarazem wymownie. jak głęboko już sięgnął kryzys niepowstrzymywany racjonalną polityką gospodarczą.

Międzynarodowy front przeciw fałszerzom banknotów.

W związku z głośną aferą fałszowania francuskich biletów 1000-frankowych przez węgierskiego księcia Windischgraetza w 1927 r. Liga Narodów zajęła się kwestją **zwalczenia międzynarodowego fałszerstwa pieniędzy.** Na podstawie prac specjalnej Komisji, w której skład weszli przedstawiciele banków biletowych i specjaliści prawa państwowego różnych krajów, doszło w końcu do zawarcia t. zw. **konwencji genewskiej,** zratyfikowanej już przez 35 państw.

Odnośne urzędy w każdem z tych państw pozostają **w ścisłym kontakcie z Bankiem Biletowym swego kraju** i mają specjalistów kryminalno-policyjnych oraz rzeczoznawców technicznych, obznajmionych dokładnie z taktyką i techniką fałszerzy. Wszystkie te urzędy zaś wymieniają między sobą stale swoje **materjały doświadczalne.** Oczywiście, że znajdujące się w poszczególnych krajach w obiegu fałszywe banknoty stanowią wobec sumy kursującego prawdziwego pieniądza tylko **znikomą ilość.** Faktem atoli jest, że **technika falsyfikatów poczyniła tak olbrzymie postępy, iż nie można jej bynajmniej lekko traktować.** Coraz częściej bowiem pojawiają się falsyfikaty banknotów **o takiej doskonałości,** że nie rozpoznają ich nawet doświadczeni urzędnicy bankowi. Dlatego też właśnie leży w interesie gospodarstwa zarówno, jak i prestiżu Banków Biletowych stworzenie wspólnego międzynarodowego frontu przeciw fałszerzom banknotów.

Na mniejszą skalę front taki stworzyły już **władze policyjne państw europejskich i pozaeuropejskich w 1923 r. na Międzynarodowym Kongresie Policyjnym w Wiedniu** i osiągnęły dotychczas poważne wyniki. Uczestnicy tego kongresu po referatach Głownego Inspektora Policji holenderskiej Brockhoffa i berlińskiego komisarza kryminalnego von Liebermanna uchwalili **stałą wymianę wiadomości o stwierdzonych fałszerstwach** między władzami policyjnemi poszczególnych krajów za pośrednictwem **wiedeńskiej dyrekcji policji jako centrali.** Zaznaczyć należy, że jedną z największych przeszkód w rozwoju tej akcji policyjnej stanowią **zbyt lekkie kary,** na jakie we wszystkich krajach skazuje się fałszerzy. Z tego to powodu bowiem władze policyjne w ciągu kilku lat zmuszone są zająć się wytropieniem tych samych zbrodniarzy.

——:: § ::——

Akcje znów bez ruchu.

Giełda krakowska z 30 grudnia.

Notowano: Bank Polski 156½ zł; 3% pożyczka budowlana 49.85 zł.

Na rynku **walut** tendencja utrzymana dolar 8.87—8.89 zł; czeki 8.90¼—8.91¼ zł.

W akcjach ruch ospały. większość papierów bez zainteresowania. W niewielkich ilościach robiono Bankiem Polskim po kursie ustalonym. Zieleniewski w zaofiarowaniu słabszy bez tranzakcji.

Na **pogiełdziu** robiono pożyczką budowlaną bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 30 grudnia. Dolary 8.89. 8.91. 8.87. Dewizy: Belgja 124.60. 124.91. 124.29; Londyn 43.30¾. 43.41¼, 43.20; Nowy Jork 8.91. 8.93. 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91. 8.93, 8.89; Paryż 35.04. 35.13. 34.95; Praga 26.45½, 26.52, 26.39; Włochy 46.71. 46.83. 46.59; Berlin w obrotach prywatnych 212.40; Sztokholm 239.10, 239.70. 238.50; Szwajcarja 172.90, 173.33. 172.47.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 95 — 5% dolarowa 55¾ — 6% dolarowa 68 — 7% stabilizacyjna 77. 78 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Zurych 36 grudnia Paryż 20.26. Londyn 25.01¼. Belgja 71.95, Włochy 27.54, Hiszpanja 54¾. Holandja 207.65. Berlin 122.82. Wiedeń 72.60, Sztokholm 138.15, Oslo 137.85. Kopenhaga 137.85, Sofja 3.73. Praga 15.30. **Warszawa 57¾** , Budapeszt 90.22½, Białogród 9.12.60. Ateny 6.67½. Konstantynopol 2.44. Bukareszt 3.06. Helsingfors 12.97½. Buenos Aires 160½.

Tendencja cen zboża słabsza.

Giełda zbożowa w Krakowie z dnia 30 grudnia

Notowano: Pszenica dworska czerwona 26.50—27, targowa 25—25.50, mąka pszenna grysikowa krakowska 54—56. pszenna grysikowa 45% 50—51, pszenna grysikowa 65% 46—47, pszenna grysikowa kongr. 51—52, pszenna grysikowa 0000 45—46, mąka żytnia krakowska typowa 34.50—35.50, żytnia poznańska typowa 35—35.50 żytnia razowa 36.50—37, otręby pszenne 14—14.50 zł.

Tendencja słaba, dowozy małe.

Radio.

Czwartek 1 stycznia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. E. Osadziński: „Organizacja hodowli i zakup koni do wojska“; 14.20 Odczyt rolniczy i muzyka; 15.40 Program dla dzieci; 16.10 Płyty gramofonowe; 16.46 Pogadanka z Warszawy; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.25 Feljeton; 17.40 Koncert popularny; 19 Rozmaitości; 19.30 Audycja poświęcona twórczości J. Szaniawskiego; 20.30 Muzyka lekka; 21.10 Kwadrans literacki; 21.25 Transmisja dalszego ciągu koncertu; 22 Feljeton z Warszawy. 22.15 Arje i pieśni w wykonaniu Dygasa; 22.50 Komunikaty; 23 Transmisja muzyki tanecznej.

Lwów (385.1). G. 16.15 Nabożeństwo z Poznania; 16.55 Audycja speakerowska p. C. Nahlikówny; 17.25 Feljeton z Warszawy; 17.40 Kolendy polskie w wykonaniu kwartetu solowego. Wykonawcy pp. R. Cyganik, St. Tarnawski. K. Ostrowski i T. Kramus. Akompanjuje p. T. Seredyński. Następnie utwory lekkie. osnute na motywach tanecznych, wykona na fortepianie p. T. Seredyński. Koncert na banjo w wykonaniu p. Bocianowskiego (przy fort. p. T. Seredyński).

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji; 14 Odczyt rolniczy „Nieopatrzne marnowanie czasu“; 14.20 Muzyka; 14.30 „Dlaczego rolnikowi mało płacą“ (dialog na wszystkie stacje); 14.50 Muzyka; 15 Odczyt rolniczy „Co słychać. o czem wiedzieć trzeba“; 15.20 Muzyka; 15.40 Program dla dzieci; 16.10 Płyty gramofonowe; 16.46 Pogadanka; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.25 Feljeton p. t. „Pierwszy Sylwester w legjonach“ — wygł. pułk. Wieniawa-Długoszewski; 17.40 Koncert popularny; 19 Rozmaitości; 19.30 Audycja poświęcona twórczości J. Szaniawskiego (z powodu odznaczenia państwową nagrodą literacką) a) Przemówienie prez. Z. Dębickiego. b) Słuchowisko „Żeglarz“ J. Szaniawskiego w radjofonji St. Karwickiego; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Z. Temo (piosenki) i trio (J. Dworakowski — skrzypce, K. Butler — wiolonczela i L. Urstein — fortep.); 21.10 Kwadrans literacki. K. Makuszyński: „Nowy Rok bieży“; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22 Magdalena Samozwaniec wygłosi feljeton p. t.: „Na Nowy Rok“; 22.15 Recital I. Dygasa; 22.50 Kommunikat meteorologiczny policyjny i sportowy; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 19.30 Transmisja z Warszawy. Audycja poświęcona twórczości J. Szaniawskiego; 20.30 Muzyka lekka; 21.10 Kwadrans literacki; 21.25 Dalszy ciąg koncertu, 22 Feljeton z Warszawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. Wł. Jura, Andrychów. Uprzejmie dziękujemy za pamięć. prosimy jednak o streszczenie tej afery, którą Pan opisuje.

Oczy Włoch zwrócone na morze.

Rzym (PAT). Z okazji spławu krążownika „Goricia“, minister marynarki Sirianni oświadczył, że w ciągu roku Włochy wyprodukowały w stoczniach, pracujących dla marynarki wojennej **3 krążowniki pojemności po 10.000 ton, 4 pojemności po 5.000 ton i dużą ilość łodzi podwodnych** i kontrtorpedowców o pojemności ogólnej 60.000 ton.

Wykoleili pociąg celem rabunku.

Londyn, 30 grudnia. Jak z Szanghaju donoszą, na linji kolejowej Czingczao-Czaoyang w Chinach północnych bandyci chińscy spowodowali straszną katastrofę kolejową w celu rabunkowym. Bandyci usunęli szyny z mostu kolejowego, wskutek czego przejeżdżający **pociąg osobowy spadł do głębokiego łożyska rzeki i uległ zupełnemu zniszczeniu. W katastrofie kilkadziesiąt osób zostało zabitych i około 50 rannych.** Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. **Rabujących bandytów spłoszył dopiero nadeszły oddział wojskowy.**

Zamach na redaktora w Rumunji.

Bukareszt, 30 grudnia. Do redakcji demokratycznego dziennika „Diminealza“ przybył wczoraj wieczorem **student Dumitrescu** i prosił o dopuszczenie go do naczelnego redaktora **Sokora**. Po zamienieniu paru słów Dumitrescu dobył rewolweru i usiłował Sokora zastrzelić. Sokor podbił napastnikowi rękę, wskutek czego ten oddał dwa strzały na oślep. Dumirescu został aresztowany.

Bukareszt (PAT). Sprawca zamachu na dyrektora dziennika „Adverul“ Socora jest **członkiem organizacji antysemickiej** pod nazwą „straż żelazna“. Był on już raz aresztowany w związku z incydentami antysemickiemi w Borsa.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Moguncja 30 grudnia. W pobliżu Banku Rzeszy podczas ożywionego ruchu ulicznego napadło dziś przed południem **dwóch bandytów** na dwóch posłańców pewnego banku, którzy właśnie opuszczali budynek Banku Rzeszy, gdzie podjęli 90 tysięcy marek. **Bandyci wyrwali posłańcom teczkę z pieniędzmi i ostrzeliwując się** z rewolwerów, wsiedli do czekającego na nich samochodu i zbiegli. Pościg za złoczyńcami pozostał bez wyniku.

OCALAŁ W POWIETRZU, ZGINĄŁ NA ZIEMI.

Londyn 30 grudnia. W katastrofie motocyklowej w pobliżu Bedford zginął wczoraj mechanik Watts, który **ocalał swego czasu podczas katastrofy sterowca angielskiego „R 100“ we Francji.**

BRATOBÓJCZA WALKA MURZYNÓW.

Londyn, 30 grudnia. Jak z Johannesburga donoszą, na terenie kopalni doszło do **krwawej bójki między dwoma szczepami murzynów.** W walce zostało 4 murzynów zabitych i kilkunastu rannych. Następnie wywiązała się **walka murzynów z policją,** która usiłowała bijących się murzynów rozpędzić. Zagrożona policja użyła broni palnej, przyczem 6 murzynów zostało zabitych i przeszło 70 rannych.

27 OSÓB ZGINĘŁO W KINOMATOGRAFIE.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). We wsi Wałujewka w pobliżu Czity na Dalekim Wschodzie wybuchł **podczas wyświetlania filmu** w szopie, pożar, podczas którego zginęło 27 osób, w tem 9 dzieci.

—:: § ::—

Paryż 30 grudnia. W pewnej miejscowości w pobliżu Boulogne sur Mer, pewien górnik narodowości czeskiej **zastrzelił swoją żonę i dwoje dzieci, a wreszcie pozbawił się życia przez powieszenie.**

ZDEFRAUDOWAŁ 318 TYSIĘCY.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Kontrola komisji, która badała nadużycia, popełnione **w magistracie warszawskim przez Hilarego Dąbrowskiego**, stwierdziła, że zdefraudował on 318 tysięcy złotych.

WYSTĘPY ZŁODZIEI W RAWIE RUSKIEJ.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). W nocy z poniedziałku na wtorek niewyśledzeni sprawcy włamali się do biura starostwa w Rawie Ruskiej koło Lwowa, wytrychem i dłutami otworzyli szafy i biurka. **Łupem opryszków padło około 900 zł. w gotówce i znaczkach pocztowych.** Włamywacze nie zabrali żadnych aktów, co wskazywałoby, że byli to zwyczajni złodzieje.

—X—

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Na rogu ul. Szpitalnej i Zgody zmarł **staruszek powstaniec skutkiem wycieńczenia i głodu.**

Dalsze szczegóły o Brześciu.

Czytamy w „Polonii“:

„Oficerowie strażnicy b. posłów w więzieniu brzeskiem byli odkomenderowani z różnych pułków i zmieniani nieraz. Przypuszczać należy, że **ci, którzy zawiedli nadzieje swych mocodawców i byli za przyzwoici, zostali odwołani i zastąpieni nowemi siłami. Rolę dozorców pełnili tylko kapitanowie i majorowie, a więc wysokie szarże wojskowe.** Podnieść należy także, że **oficerowie dozorcy na epoletach nie mieli numerów swych pułków z wyjątkiem jednego majora.** Według naszych informacyj każdy oficer polski na epoletach musi nosić numer swego pułku. Jeśli oficerowie-dozorcy brzescy numerów tych nie mieli, wynikałoby z tego, że na rozkaz swej władzy numery swych pułków usunęli. Każdy zrozumie, w jakim celu. Zarówno oficerowie, jak wachmistrze **byli w Brześciu samym nieznani.** Ciekawemby było stwierdzić, **czy występowali oni w Brześciu pod własnemi nazwiskami“.**

„Dla uwypuklenia charakteru tych „rycerzy“ trzeba przypomnieć jeszcze następujące szczegóły. Gdy aresztowani b. posłowie uzyskali pozwolenie **na kupienie sobie szachów,** p. Kostek Biernacki zakomunikował im to w ten sposób: **„P. marszałek Piłsudski aresztowanym pozwolił na szachy i warcaby“.**

Gdy b. posłowie przed wyborami podpisywali deklaracje zgody na przyjęcie mandatu, dozorcy-oficerowie mówili:

„P. marszałek Piłsudski **pozwolił aresztowanym kandydować“.**

Jeden z majorów w ten sposób określał swoje stanowisko wobec aresztowanych:

„Jeśli p. marszałek Piłsudski każe Was wypuścić, to wypuścimy; **jeśli Was każe obić, to obijemy; jeśli Was każe zastrzelić, to zastrzelimy“.**

Jeden z wachmistrzów, główny oprawca kilku posłów, pastwiąc się nad swemi ofiarami, krzyczał: **„Ty knurze jakiś, marszałka trzeba kochać. Zastrzelę cię jak psa!“**

P. Piłsudski to powoływanie się na niego przez umundurowanych oprawców brzeskich niewątpliwie poczyta za ciężką obelgę. Ponieważ on dobrze będzie znał lub łatwo może poznać nazwiska tych oprawców którzy spugawili mundur polski, przeto przypuszczamy, że jego adoratorzy mu o tych obelgach doniosą i że on we własnym interesie **odda pod sąd tych łotrów“.**

Odpowiedzi na listy o Brześciu.

Jeszcze nie wszyscy profesorowie-posłowie odpowiedzieli u listy swych kolegów w sprawie hańby Brześcia. Najwcześniej i stosunkowo — jak na członka BB. — najlepiej odpowiedział prof. **Krzyżanowski,** który przynajmniej solidaryzował się z swymi kolegami w ocenie Brześcia ze stanowiska etycznego. Najgorzej postąpił prof. **Domaszewicz** ze Lwowa, który — jak to wczoraj donosiliśmy — odważył się krytykować i potępiać szlachetny czyn uczonych. Inne oświadczenia członków **B. B.** są ostrożne i niezdecydowane.

Sen. Ohanowicz, prof. Uniwersytetu Poznańskiego odpowiedział:

„Na list z dnia 18 b. m. wystosowany m. in. do mnie, a dotyczący wiadomości o obchodzeniu się z więźniami w Brześciu, oznajmiam, że zaraz po wytoczeniu w interpelacji sejmowej konkretnych oskarżeń, zająłem stanowisko, że **sprawa wymaga rychłego zbadania przez właściwe władze, wyświetlenia i uczynienia zadość sprawiedliwości i w tym duchu zamierzam dalej działać w charakterze członka Senatu Rzplitej i niczego nie zaniechać w granicach mojej kompetencji, coby do pożądanego celu mogło doprowadzić.** Natomiast opierać się będę wszelkim próbom przeniesienia sprawy Brześcia na platformę gry politycznej, jako utrudniającym tylko wymiar sprawiedliwości i dla interesów państwa szkodliwym“.

Brzmi to zupełnie inaczej niż oświadczenie p. Domaszewicza, który nie wstydził się oświadczyć: „nie uczynię nic“.

Pos. **St. Dąbrowski i pos. Bohdan Winiarski,** obaj z Klubu Narodowego, odpowiedzieli swym kolegom listem, w którym między innemi zaznaczyli:

„Sprawa ta, według naszego głębokiego przekonania, nie jest zjawiskiem przypadkowem, ale nieubłaganą **konsekwencją zaniku praworządności chrześcijańskiej w życiu publicznem.** Jest to — jak pisaliśmy we wniosku nagłym — „sprawa rządu w Polsce i sposobu używania przezeń władzy, którą ma w ręku, jego stosunku do obowiązujących w państwie polskiem praw, sprawa sędziów i prokuratorów, **ich sumienia i ich szacunku dla prawa, sprawa czci munduru,** noszonego przez wojsko polskie, sprawa naszego oblicza narodowego wobec świata, wreszcie sprawa całej naszej cywilizacji“.

Z głębokiej wiary w zdrowie moralne narodu czerpiemy pewność, że **przedewszystkiem postawa społeczeństwa w sprawie brzeskiej przyczyni się skutecznie do zapewnienia Polsce rządów opartych na niewzruszonych podstawach moralności i prawa“.**

Nie odpowiedział jeszcze p. prof. St. **Bryła,** do którego zwrócili się asystenci Politechniki we Lwowie, choć nie należy do B. B. Trzymano się bowiem zasady, że należy wysłać listy do wszystkich profesorów, którzy są posłami lub senatorami bez względu na ich przekonania. Równocześnie jednak nie proszono (tak było przynajmniej w Krakowie) o podpisy tych profesorów, którzy są posłami lub wybitnymi działaczami politycznymi. Tem zapewne należy sobie wytłumaczyć, zauważony przez „Polonię“ brak podpisów paru profesorów lwowskich, będących równocześnie członkami Klubu Ch. D.

Przy głosowaniu nad nagłością wniosku ks. prof. Szydelski, głosował za wnioskiem.

Dalsze akcesy do protestów.

Profesor uniwersytetu poznańskiego **dr. Paweł Gantkowski** składa następujące oświadczenie:

Z powodu nieobecności w Poznaniu dziś dopiero zgłosić mogę akces mój do odezwy profesorów uniw. pozn. z dnia 23 b. m. w sprawie Brześcia. Paweł Gantkowski.

Analogiczne oświadczenia przysyłają profesorowie uniwersytetu poznańskiego **dr. Antoni Jurasz i Juljan Rafalski.**

LIST HALLERCZYKÓW DO B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków przesłał list z wyrazami czci i hołdu b. więźniom brzeskim posłowi **Liebermannowi** i b. pos. **Aleksandrowi Dębskiemu.** W liście wyrażają Hallerczycy uznanie za nieustraszoną i niezgiętą walkę o praworządną i uczciwą Polskę.

Pismo podpisali: pułk. dr. I. Modelski, gen. M. Majewski, mjr. St. Zabłocki i kapelan, ks. M. Godlewski.

50 włościan przedarło się z Rosji do Polski.

Wilno, 30. 12. (PAT). Z pogranicza donoszą, że ubiegłej nocy na odcinku granicznym Dryssy słychać było silną kanonadę karabinów maszynowych. Strzelanina trwała około godzinę. O godz. 2-ej w nocy **na terytorjum polskie usiłowała przedostać się większa grupa ludzi.** Uciekinierów gonił oddział konny straży sowieckiej, zabijając niektórych z nich. Mimo silnej ochrony granicy przez straż sowiecką na terytorjum Polski **zdołała przedostać się grupa włościan w liczbie około 50 osób.** Włościanie ci opowiadają, iż udało im się zbiec z obozu koncentracyjnego w Aswieji. **W obozie tym władze sowieckie zamknęły około 1000 włościan,** którzy w tych dniach dowiedziawszy się, że mają być wywiezieni w głąb Rosji rozbroili straż, zabrali broń i w nocy dnia 26 b. m. wyruszyli ku granicy polskiej.

—:O:—

Beznadziejny stan marsz. Joffra.

Paryż (PAT). O godz. 11-ej lekarz czuwający nad marszałkiem Joffre'em oświadczył, że aczkolwiek stan chorego jest absolutnie beznadziejny, **silny jego organizm może przewlec agonję na przeciąg kilku dni.** Chory utrzymywany jest przy życiu zapomocą zastrzyków, które jednak nie mogą być stosowane w nieskończoność.

NOC SPĘDZIŁ SPOKOJNIE.

Paryż (PAT). Wbrew wszelkim przewidywaniom marszałek Joffre żyje. W ciągu nocy odzyskiwał chwilami przytomność i przyjął pokarm. Lekarze przyboczni oświadczyli, iż jest to **wypadek jedyny w swoim rodzaju i że stan obecny może trwać jeszcze całe rano.** Według biuletynu lekarskiego z godziny 9-ej rano chory spędził noc spokojnie, mógł on wypowiedzieć kilka słów, niemniej jednak działalność płuc słabnie, oddech jest nieregularny, **przewidywania pozostają pesymistyczne.**

—:: § ::—

CZTERY TYGODNIE NA MADERZE?

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Dziennik portugalski „Jornal de Noticias“ donosi, **że marsz. Piłsudski zamierza spędzić na Maderze 4 tygodnie.**

Nieudałe uprowadzenie księdza.

Warszawa, 30. 12. (Telef. wł.) Na plebanję w Horodyszczach w Wileńszczyźnie przybyli dwaj mężczyźni z uczernionemi sadzą twarzami i zapytali się o **ks. Zelbę.** Po chwili ksiądz Zelba wyszedł na ganek, a wtedy obaj **nieznani rzucili się na niego i zaczęli go wlec do** sań. Na krzyk gospodyni, która widziała tę scenę **napastnicy porzucili zamiar uprowadzenia księdza** i o[illegible]się do pobicia go. **Władzom** [illegible]ie wpaść **na trop** zuchwałych ba[illegible]

Nowi profesorowie wyższych uczelni.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował następujących profesorów: prof. nadzw. Uniw. warsz. dr. Adam **Krokiewicz** mianowany został prof. zw. filologji klasycznej na wydz. humanistycznym tegoż uniw., prof. nadzw. uniw. warszawskiego dr. Stanisław **Lencewicz** prof. zwycz. geologji na wydz. humanist.-przyrodn. tegoż uniwersytetu, prof. nadzw. U. J. K we Lwowie dr. Adam **Fischer** prof. zwycz. etnologji na wydz. humanist. tegoż uniw., prof nadzw. U. J. K. we Lwowie dr. Stanisław **Kulczyński** prof. zwycz. morfologji i systematyki roślinnej na wydz. humanist.-przyrodn. tegoż uniw., prof. nadzw. U. S. B. w Wilnie dr Kornel **Michejda** prof. zwycz. chirurgji na wydz. lek. tegoż uniw., prof. nadzw. politechniki we Lwowie dr. Antoni **Wereszczyński** prof. zwycz. nauk prawn. na wydz. inżynierji lądowej i wodnej tejże politechniki.

Prezydent m. Lwowa ciężko chory.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Prezydent m. Lwowa inż. Jan Haluch Brzozowski uległ dwukrotnemu **atakowi dusznicy bolesnej, co wywołało ciężkie zaburzenia w krążeniu krwi i systemie** nerwowym. Rodzinę ciężko chorego wezwano do Lwowa. U łoża prezydenta Brzozowskiego czuwa pięciu lekarzy.

Wydatki z budżetu na bezrobotnych.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Fundusz bezrobocia zadłużony jest w ministerstwie skarbu na kwotę około 40 miljonów zł. Fundusz bezrobocia wypłaci w b. roku budżetowym **około 80 miljonów zł. zapomóg bezrobotnym.**

—oOo—

GEN. LITWINOWICZ PREZESEM POLMINU.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Wiceminister Starzyński zrzekł się stanowiska prezesa i członka rady administracyjnej Polminu. Po nim objął to dobrze płatne stanowisko gen. Litwinowicz.

ZAPRZECZENIE „KURJERKOWYCH“ WIADOMOŚCI O ANGOLI.

Warszawa (PAT). W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, jakoby Polska prowadziła pertraktacje o nabycie Angoli, kolonji portugalskiej w Afryce. Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że **wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona podstaw.** Żadne pertraktacje w tej sprawie nie są ani prowadzone, ani nawet zamierzone.

DWA TRUPY NA ULICY.

Warszawa, 30. 12. (Telef. wł.) We wtorek rano zawiadomiono władze policyjne w Łodzi, że przy ul. Kopernika 4 **znaleziono dwa trupy kobiety i mężczyzny w kałuży krwi.** Ustalono, że martwym mężczyzną jest Grzegorz Smorzin, pończosznik jedwabniczy.

ZŁODZIEJ UCIEKAJĄC UGRZĄZŁ W ZASPIE.

Wilno. (PAT). Na szlaku kolejowym Stołpce—Baranowicze—Warszawa od dłuższego czasu grasowała **banda usypiaczy, która ograbiała podróżnych.** Władze ujęły przypadkowo dwóch członków tej bandy w chwili, gdy **usiłowali oni okraść uśpionego papierosem** przemysłowca, **wracającego z Moskwy do Białegostoku.** Usypiaczem okazał się Henryk Krylicki z Warszawy, zaś jego towarzyszką, która **miała polecenie zawierać znajomości z podróżnymi,** niejaka Grzeszowska, rzekomo mieszkanka Kijowa. Krylicki w czasie aresztowania **zasypał policjantowi oczy żrącym proszkiem** i wyskoczył na tor, lecz wpadł w głęboką śnieżną zaspę, co uniemożliwiło mu ucieczkę. Pociąg zatrzymano i zbiega ujęto.

ZIMA.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Według danych meteorologicznych z dzisiejszego rana, po odwilży na zachodzie nastąpiło ochłodzenie. W Wilnie i Przemyślu zanotowano — 11, w Warszawie — 7, w Zakopanem — 13 przy szacie śnieżnej 13 cm., na Hali Gąsienicowej 0 przy szacie śnieżnej 23 cm., w Morskiem Oku + 2, szata śnieżna 24 cm.

M. Boué. 2

Krwawy znak.

Przez cały dzień nikt się u niego nie zjawił. Dopiero pod wieczór ktoś zapukał do jego izby. Był to służący z pierwszego piętra.

Czy mógłby pan wstawić mi kilka łat? — zapytał fałszywego krawca.

Mam potargane ubranie. Pójdę do domu poszukać je i zaraz panu przyniosę.

W kilka minut później klient wrócił ze swojem ubraniem. [illegible] oglądnął je i przyrzekł skończ[illegible] dwóch dniach. Obaj mężczy[illegible] przez chwilę. Klient mówił, [illegible]nazywa się Trivard i że służy u wysokiego urzędnika Ministerjum handlu i przemysłu. Lautrec opowiadał, że pochodzi z Menilmontant i że pracował tam w swoim fachu przez lat trzydzieści. Potem obaj mężczyźni pożegnali się.

Około dziesiątej w nocy przybył Loret. Nie zaszło nic godnego uwagi. Odszedł, przyrzekając wrócić dnia następnego.

O wpół do jedenastej detektyw zamknął okiennice w swojem mieszkaniu, zasunął i opatrzył rygle, stwierdził, czy zamki są w porządku i oglądnąwszy drobiazgowo oba pokoiki, ułożył się na spoczynek.

Wstał następnego dnia o szóstej rano. Ubrał się, otworzył okiennice i zaczął sobie przyrządzać śniadanie. Przechodząc obok stołu, stanął jak wryty. Na pokrywie dębowego drzewa ujrzał nakreślony w czerwonych cyfrach fatalny numer 13.

A więc ktoś wszedł w nocy do jego mieszkania mimo przedsięwziętych środków ostrożności. Oglądnął zamki u drzwi i ubezpieczające okiennice żaluzje, ale nie stwierdził żadnego śladu włamania.

— To dziwne — rzekł do siebie. — Na przyszłość będę uważał. Bądź co bądź, winienem się cieszyć. Morderca lub mordercy zaniepokoili się i chcą mnie nastraszyć, znacząc na stole tajemniczą liczbę. A o to mi przecież chodziło.

Lautrec przyglądnął się cyfrom. Nakreślone były czerwonym atramentem. Detektyw odbił je na ćwiartce papieru a potem zmazał znaki ze stołu.

Dzień minął spokojnie.

Wieczorem dwie panie z sąsiedztwa przyniosły mu suknie do poprawki. O zmroku przyszedł Loret, jak przyobiecał. Byli to jedyni goście Lautreca.

Detektyw obrał sobie zawód krawca, gdyż umiał szyć na tyle, aby zadowolić swoich klientów. Ukończył więc robotę, którą mu powierzono i położył się spać o godzinie jedenastej, dokonawszy, jak uprzedniego wieczoru, drobiazgowych oględzin obu pokoji.

Przedtem jednak posypał próg drzwi i obramowanie okien popiołem z cygar, aby nocny gość — o ile zawita do jego mieszkania — zostawił po sobie przynajmniej ślady stóp.

Włożywszy dwa rewolwery pod poduszkę, położył się spać. Po prawdzie drzemał jak zając z wpółprzymkniętemi oczyma, nadstawiając uszu za najmniejszym szmerem, gotowy wyskoczyć z łóżka, jeśli zajdzie coś podejrzanego.

Ale nic nie zwróciło jego uwagi. Ciszę nocy nie przerwał żaden szmer. Dnia następnego, jak i onegdaj, wstał o godzinie szóstej.

Pierwszym czynem jego było oglądnąć stół, przy którym pracował.

Nie mógł powstrzymać okrzyku zdziwienia ujrzawszy, jak poprzedniego dnia, krwawą liczbę 13, nakreśloną czerwonym atramentem na drewnianej tafli stołu.

Tym razem — rzekł do siebie — trafię przynajmniej na ślad mego zagadkowego nocnego gościa.

Podszedł do drzwi. Na delikatnym popiele, którym posypany był próg i podłoga w jego pobliżu nie było najmniejszego śladu kroków.

— A więc wszedł przez okno — pomyślał detektyw.

Oglądnął dokładnie obramowanie okien, parapet i podłogę pod nim. Również żadnego śladu.

— Którędy wszedł? — zapytał się Lautrec. — Oto liczba 13, którą nakreślić mogła tylko ręka człowieka... Ręka ta musiała spoczywać na stole. A jednak, nikt nie mógł wejść do pokoju, nie zostawiając śladów kroków swoich na popiele.

Detektyw przypuszczał przez chwilę, że w ścianach znajdują się jakieś dzwiczki ukryte, ale opukawszy je i oglądnąwszy dokładnie przekonał się o swej pomyłce.

Nie znalazłszy wyjaśnienia, musiał przyznać, że fakt umieszczenia na stole tajemniczych, krwawych cyfr urąga zdrowemu rozsądkowi. Zmazał je znowu i postanowił czuwać przez całą noc następną, aby schwytać zręcznego gościa na gorącym uczynku.

W ciągu dnia odwiedziły go dwie klientki z sąsiedztwa i Mr. Trivard, służący z pierwszego piętra, którym polecił zgłosić się po ich ubrania.

O szóstej wieczór przybył jego sekretarz. Lautrec opowiedział mu, co się przytrafiło i jak dwukrotnie znalazł na tafli swego stołu czerwony znak 13, nakreślony przez niewidzialną rękę.

Loret, który wiedział, że Lautreca nie łatwo w błąd wprowadzić, nie ukrywał zdziwienia.

— Kto mógł nakreślić te tajemnicze cyfry? — zapytał.

Lautrec nie wahał się przyznać, że nie ma o tem najmniejszego pojęcia.

— Sądzę jednak — rzekł — że nie zawadzi zebrać informacje odnośnie do moich klientów. Podam panu ich nazwiska i adresy. Weź pan taxi i postaraj się dostarczyć mi potrzebnych wiadomości w czasie jak najkrótszym. Czekać na pana będę tej nocy.

W trzy godziny później Loret wrócił z odpowiedniemi informacjami. Klientom nie można było nic zarzucić. Mr. Trivard był wzorowym lokajem. Panie de Morel były spokojnemi staruszkami, żyjącemi z renty na ulicy Vaugirard od osiemnastu lat.

— Z tej strony spotkał nas zawód — rzekł Lautrec. — Nic mi nie pozostaje, jak czuwać przez całą noc i zaskoczyć tajemniczego gościa w chwili, kiedy będzie kreśli w ciemności fatalną liczbę. — Czy chce mi pan dotrzymać towarzystwa? Pańska obecność skróci godziny oczekiwania, a kto wie czy i pomoc pańska nie okaże się potrzebną.

— Z największą ochotą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.